NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 117 (2658). Wilno, Sobota 6 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wiążące deklaracje.

Oświadczenia jednakowej treści, złożone w dniu 2 maja przez kanclerza Rzeszy posłowi polskimu dr. Wysockiemu w obecności ministra spraw zagran. v. Neuratha w Berlinie i nazajutrz przez Min. Becka posłowi niemieckiemu v. Moltke w Warszawie, mają niezmiernie poważne znaczenie. Po pierwsze ze względu na zawartą w nich treść, po drugie — na obecny moment w stosunkach polsko-niemieckich.

Można pominąć całą motywację tego kroku Hitlera, którą podaje półurzędowy komunikat biura Conti. Wynikałoby z niej, że powodem rozmowy była „kampanja antyniemiecka", podjęta rzekomo w Polsce w ostatnich czasach. Wiemy jednak doskonale z jakim spokojem i rozwagą reagował w Polsce rząd i społeczeństwo na niedwuznaczne aluzje i krasomówcze wystąpienia niemieckich ministrów w sprawie zmiany granic z Polską. Nieliczne i nieznaczące wykroczenia podczas manifestacyj, protestujących przeciwko tym wystąpieniom, nie mogą zmienić niezmiernie wstrzemięźliwego, choć bardzo stanowczego i bezkompromisowego charakteru stanowiska polskiego. Żadnej agresji, żadnej prowokacji, lecz stuprocentowa gotowość odparcia każdego naruszenia terytorjum i praw Polski. Przestawiając te pozycje, komunikaty i prasa niemiecka wprowadzają w błąd obywateli Rzeszy, lecz jest to ich własna sprawa. Do innych państw mają dostęp nietylko komentarze niemieckie, ale także i polskie.

Istotnym punktem oświadczenia Hitlera jest „niezłomna wola utrzymania stosunków pokojowych i uporządkowanych", oraz „zamiar rządu niemieckiego utrzymywania swego nastawienia i postępowania jaknajściślej w ramach istniejących traktatów". Oznacza to, że Niemcy hitlerowskie rezygnują z nielegalnych jednostronnych środków regulowania swoich aspiracyj i pretensyj względem Polski. Czy przez to mają zaniechać wszelkiej akcji w tym kierunku? Taki wniosek, oczywiście, bezpośrednio z oświadczeń Hitlera nie wynika, jednakże tę akcję wprowadzają one na pewne określone legalne tory: Ligę Narodów, lub bezpośrednie pertraktacje. Obie te drogi do rewizji granic nie prowadzą. Wątpliwem jest aby rząd niemiecki oddawał się co do tego jakimś złudzeniom. Więc o cóż właściwie chodzi? Nie będzie logicznie bezzasadnem mniemanie, że otwiera się bardzo szerokie pole do manewrowania, podczas którego cały kompleks zagadnień polsko-niemieckich mógłby ulec znacznemu wewnętrznemu przestawieniu. Taki wniosek wydaje się jednak w dzisiejszym układzie stosunków zbyt daleko idącym. Politycznie bardziej uzasadnionem będzie przypuszczenie, iż rząd niemiecki pragnie odsunąć na dalszy plan sprawy polsko - niemieckie, usiłując w międzyczasie przez wzmocnienie swej dość dzisiaj marnej pozycji zewnętrznej, stworzyć lepsze warunki do podejścia do tamtej sprawy w czasie późniejszym i — być może — z inną koncepcją.

Dla Polski, która w tej dziedzinie niczego innego nie pragnie, jak utrzymania terytorjalnego status quo, zysk jest taki, że łagodzi konieczność liczenia się z nagłą napaścią rozgorączkowanego sąsiada. Tak — powie ktoś — ale w przyszłości niebezpieczeństwo może stać się tem groźniejsze, skoro Niemcy się uporządkują i nabiorą sił. To wielkie pytanie. Uporządkować się — to znaczy mieć już coś do stracenia, to znaczy uwolnić się od obecnej psychozy, nabrać rozwagi. Europa też się może do tego czasu bardziej „uporządkować". Bez stworzenia szerszego systemu politycznego w tej części mapy europejskiej Polska nigdy nie będzie jak u Pana Boga za piecem. Jesteśmy jednym z nielicznych już w Europie narodów o dużej dynamice sił wewnętrznych. Nie trzeba tylko pozwolić im utknąć w kwietyźmie.

Ze względu na moment w stosunkach polsko - niemieckich, które doszły do stanu silnego naprężenia, obustronne oświadczenia wywołać muszą nietylko wewnątrz obu państw, ale i w całej Europie wrażenie uspokajające. Zreflektowanie się hitlerowskich Niemiec w ich rozpędzie przeciwko naszym granicom podnosi w oczach świata prestige Polski, jako czynnika, z którym przeciwnik poważnie musi się liczyć.

Odnowienie w Moskwie traktatu berlińskiego, o którem donosi dzisiejsza depesza, jest również znamiennem posunięciem, wskazującem dążenie Hitlera do usunięcia sowieckiej nieufności. Podwójna gra, szachująca solidarność polsko - sowiecką wobec „trzeciej Rzeszy".

Testis.

Prof. IGNACY MOŚCICKI kandydatem na stanowisko Prezydenta Rzplitej.

BBWR. wysuwa kandydaturę urzędującego Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat.). W piątek o godzinie 11 rano pod przewodnictwem prezesa Walerego Sławka odbyło się posiedzenie prezydjum klubu BBWR. Na posiedzeniu tem obecni byli pos. Car, sen. Targowski, sen. Ewert, pos. Gwiżdż, pos. Siedlecki i inni.

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu tem zapadła uchwała przedstawienia plenum klubu parlamentarnego BBWR. wniosku ponownego wyboru IGNACEGO MOŚCICKIEGO na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Posiedzenie plenum klubu parlamentarnego BBWR. odbędzie się w dniu Zgromadzenia Narodowego 8 maja o godzinie 9 rano.

Stosunki handlowe polsko-łotewskie

Rokowania w Rydze.

RYGA. (Pat). W dniu wczorajszym w Ministerstwie Skarbu rozpoczęły się rokowania pomiędzy delegacją polską z ministrem Beczkowiczem na czele oraz przedstawicielami Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych z ministrem Annusem. Rokowania te mają na celu uregulowanie stosunków handlowych pomiędzy Polską a Łotwą.

Konferencja państw agrarnych

odbędzie się w początkach czerwca.

BUKARESZT. (Pat). Rząd rumuński, po porozumieniu się z rządem polskim zwołał konferencję państw agrarnych do Bukaresztu na dzień 4, 5 i 6 czerwca rb. Konferencja ta ma opracować między innemi ogólne stanowisko, jakie państwa rolnicze zajmą na konferencji gospodarczej w Londynie.

Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął dziś przed południem edlegację 1 p. strzelców podhalańskich w osobach: dowódcy pułku płk. Krudowskiego, ppłk. dypl. Porwita i kpt. Wójcika. Delegacja ta wręczyła Panu Prezydentowi odznakę pułkową wraz z odpowiednim dyplomem. Następnie Pan Prezydent przyjął delegację 3 p. strzelców podhalańskich — płk. Zagórskiego, mjr. Kutybę i por. Słoniewskiego. Delegacja ta również wręczyła odznakę pułkową. O godz. 12.30 Pan Prezydent przyjął b. min. Klarnera oraz p. Michela, którzy przybyli zaprosić Pana Prezydenta na poświęcenie szybu węglowego Skarbofermu im. p. Prezydenta Mościckiego w Królewskiej Hucie.

Mianowanie prezesa N. T. A.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego prezesa dr. Włodzimierza Orskiego, który od chwili zgonu ś. p. prezesa dr. Jana Piętaka pełnił już zastępczo obowiązki pierwszego prezesa Trybunału.

Komitet ekonomiczny ministrów.

WARSZAWA. (Pat). Na piątkowem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora, rozpatrywano projekt rozporządzenia Rady Ministrów o opodatkowaniu materjałów pędnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. Komitet Ekonomiczny przyjął wytyczne tego rozporządzenia, ustalając rodzaje materjałów pędnych, podlegających opodatkowaniu. Następnie Komitet przeprowadził szczegółową dyskusję nad zagadnieniem surowców krajowych. W tym zakresie, uchwalił szerszego wykorzystania roślinnych surowców włókienniczych, tłuszczów krajowych, wełny, skór, jedwabiu, tytoniu i innych surowców pochodzenia krajowego. Ponadto załatwiono szereg spraw bieżących.

Trzeci Maja w Rydze.

RYGA, (Pat). — W dniu 3 maja o godz. 10 rano w kościele N. M. P. w Rydze odbyło się z okazji święta narodowego polskiego uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: przedstawiciel prezydenta państwa, dziekan korpusu dyplomatycznego nuncjusz papieski, przedstawiciele rządu i wojska łotewskiego oraz licznie zebrana kolonja polska.

O godz. 12 poseł Rzeczypospolitej minister Beczkowicz przyjął życzenia od premjera oraz poszczególnych ministrów i całego korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli Sejmu, wojska i prasy.

O godz. 17 życzenia p. ministrowi składała kolonja polska.

O godz. 19 w sali Czarnogłowych odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana staraniem Towarzystwa Zbliżenia Łotewsko — Polskiego. Na akademji byli obecni: marszałek Sejmu p. Kalninsz, premjer Blodnieks, prezes T-wa Zbliżenia p. Skujenieks, prezes T-wa Zbliżenia z Warszawy prof. sen. Kamieniecki, minister spraw zagranicznych Salnais, skarbu Annus, oświecenia publicznego Kenmsz, komunikacji Iwbuls, korpus dyplomatyczny, dowódca armji gen. Penkis oraz szereg wyższych wojskowych, przedstawiciele uniwersytetu i prasy, wreszcie bardzo liczna publiczność łotewska i polska. — Ogromna sala była szczelnie wypełniona.

Po odśpiewaniu hymnu polskiego przez chór Reitera zabrał głos p. Skujenieks, który po krótkiem wyjaśnieniu znaczenia konstytucji 3 maja w historji narodu polskiego, omówił stosunki polsko — łotewskie w dobie obecnej. Pan Skujenieks zakończył swe przemówienie serdecznemi życzeniami dla narodu i państwa polskiego.

Po przemówieniu p. Skujenieksa chór odśpiewał powtórnie hymn polski.

Zkolei zabrał głos prof. sen. Kamieniecki, który w swojem przemówieniu podkreślił dążenia pokojowe Polski, która szczerze pragnie pokojowego współżycia ze wszystkimi sąsiadami, ale zarazem gotowa jest stawić czoło w obronie interesów państwa polskiego. W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Kamieniecki zwrócił się z apelem do ludności polskiej, zamieszkałej na Łotwie, aby ludność ta stała się czynnikiem pomocnym do zacieśnienia dobrych sąsiedzkich stosunków między Łotwą a Polską. Przemówienie swoje prof. Kamieniecki zakończył życzeniami.

W dziale koncertowym wzięły udział siły miejscowe oraz p. Wanda Wermińska, specjalnie przybyła z Warszawy, by wziąć udział w akademji. Swoim śpiewem zdobyła ona niepodzielną sympatję i szczery entuzjazm społeczeństwa łotewskiego oraz kół artystycznych.

Dokoła rozmów polsko-niemieckich.

Głosy prasy.

BERLIN, (Pat). — Prasa niemiecka ogłasza dziś komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej o przyjęciu posła von Moltkego przez Ministra Spraw Zagranicznych Becka, podkreślając zgodność oświadczeń polskiego i niemieckiego o zamiarze trzymania się ram traktatu.

Korespondent warszawski „DEUTSCHE ALLGEMEINE ZTG." cytuje opinję polskich kół politycznych, że oświadczenia kanclerza Hitlera i ministra Becka posiadają głębsze znaczenie, wychodząc poza ramy uprzejmości dyplomatycznej i zaznacza, że od Polski zależy, czy stosunek do Niemiec odpowiadać będzie wyrażonemu przez obie strony uroczystemu życzeniu.

Hugenbergowska „LOCAL ANZEIGER" pisze, że stworzona została atmosfera spokojnej wymiany poglądów na sprawy, dotyczące Niemiec i Polski. Świat będzie musiał uznać, że Niemcy uczyniły pierwszy krok dla zabezpieczenia pokoju. Wynika z tego, że Polska ze swej strony dostarczyć będzie musiała dowodu, że możliwy jest stan pokojowy między Niemcami a Polską. Komentarz swój dziennik zaopatruje tytułem: „Krok niemiecki dla zabezpieczenia pokoju".

WIEDEŃ, (Pat). — Do NEUE WIENER TAGEBLATTU donoszą z Berlina:

Jak się dowiaduje korespondent przedmiotem rozmowy między Hitlerem, a posłem polskim były obawy Polski z powodu zajść granicznych. Poseł polski wskazał na to, że pojawienie się narodowo — socjalistycznych formacyj wojskowych nad granicą polsko — niemiecką stworzyło drażliwą sytuację. Z tego powodu uważał rząd polski za konieczne wdrożenie wymiany zdań na temat stosunków polsko niemieckich. Ze strony niemieckiej odpowiedziano, że na terytorjum granicznem polskiem koncentrowane są wojska. Tak po stronie polskiej, jak i po stronie niemieckiej oczekiwać należy zarządzeń celem zmiany obecnych stosunków przez obie strony na terytorjum granicznem. Kanclerz Hitler podkreślił w związku z tem, że Niemcy pragną pokoju, i że nie zamierzają używać środków wojennych.

NEUE FREIE PRESSE przynosi informacje swego berlińskiego korespondenta, powiadające, że poseł polski dr. Wysocki zadowolony jest z rozmowy z kanclerzem Hitlerem zwłaszcza zaś w oświadczenia kanclerza, że stoi on na gruncie traktatów. Rozmowa doprowadziła do odprężenia, odbyła się ona na życzenie posła polskiego, który zrozumiał, że polemiki prasowe po obu stronach stworzyły zamieszanie, które powinno być zlikwidowane we wzajemnych wyjaśnieniach. — Tak kanclerz jak i poseł polski rozmawiali bez wszelkiej ostrości, lecz otwarcie i szczegółowo.

LONDYN, (Pat). — „TIMES" pod nagłówkiem: „Lepsza atmosfera między Polską a Niemcami" zamieszcza dłuższą depeszę swego korespondenta berlińskiego, który zaznacza, że ogłoszenie jednobrzmiących komunikatów uważane jest w Berlinie, zarówno w kołach niemieckich, jak i polskich, za oznakę wyraźnej poprawy w naprężonej atmosferze, jaka zawisła ostatnio nad stosunkami polsko — niemieckiemi. Maltretowanie obywateli polskich w Berlinie oraz obawy, jakie Niemcy budzą, zwłaszcza w Polsce, wywołały duży niepokój po stronie polskiej, a wiadomości o demonstracjach antyniemieckich i ciągłe pogłoski o wojnie prewencyjnej niepokoją Niemcy ze względu na ich wojskową niższość. Nadzieje jednak prasy niemieckiej na możliwość załatwienia zagadnień politycznych między Niemcami a Polską na drodze bezpośrednich rokowań korespondent „Timesa" uważa za zbyt optymistyczne.

„MORNING POST" w obszernej depeszy z Paryża omawia stosunki polsko — niemieckie. Depesza zaopatrzona jest w następujące tytuły: „Hitler spogląda na wschód", „Znamienne posunięcie w sporze z Polską", „Widoki porozumienia", „Handel niemiecki ciężko dotknięty bojkotem".

LONDYN, (Pat). — „DAILY TELEGRAPH" pod nagłówkiem: „Porozumienie polsko — niemieckie" zamieszcza krótką depeszę z Warszawy głoszącą, że w Warszawie zawarto niepisany pakt o nieagresji pomiędzy Polską a Niemcami.

MOSKWA. (Pat). — Konferencja posła Wysockiego z Hitlerem wywołała wielkie zainteresowanie w moskiewskich kołach politycznych. Fakt ten komentowany jest jako próba odprężenia w stosunkach polsko — niemieckich. Prasa omawiając swe tytułuje: — „Hitler uspakaja Polaków".

Korespondent berliński „IZWIESTIJ" pisze między innemi o kursujących pogłoskach jakoby stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy miał wkrótce objąć von Papen, mający rzekomo bojkotować plan współpracy francusko — niemiecko — polskiej. Tenże korespondent donosi, że w Niemczech znacznie wzmocniła się pozycja zwolenników utrzymania przyjaznych stosunków z Sowietami.

Paul Boncour o pakcie czterech.

PARYŻ. (Pat). Minister spraw zagranicznych Paul - Boncour, składając wczoraj w Senacie wyjaśnienia w sprawie odpowiedzi francuskiej na propozycje, dotyczące paktu czterech, oświadczył między innemi co następuje:

4 wielkie mocarstwa powołane zostały nie do decydowania o sprawach, dotyczących innych państw, lecz jedynie do obrad nad sposobami zapewnienia większej skuteczności paktu Ligi Narodów. W tych warunkach zagadnienie rewizji traktatów dałoby się rozwiązać w prosty sposób. O ile bezsensownem byłoby w obecnej chwili przystępowanie do rewizji granic, mogącej wywołać wojnę, o tyle z drugiej strony absurdem byłoby głosić absolutną i wieczną nienaruszalność istniejących traktatów. Mogłyby być przedsięwzięte środki w celu zapewnienia najlepszej organizacji pokoju porozumienia gospodarczego w Europie, jednakże w chwili obecnej szaleństwem byłoby dotykać granic.

W dalszym ciągu swej mowy minister wyjaśnił powody niezrealizowania pożyczki austrjackiej, przypominając, że Senat zażądał gwarancyj finansowych i politycznych. Sytuacja skomplikowała się, gdyż aczkolwiek Austrja, przez usta kanclerza Dolfussa zrzekła się idei Anschlussu, lecz ostatnio wydarzyły się w tym kraju ważne wypadki. Mamy prawo powiedział minister — nie mieszając się do spraw wewnętrzno - politycznych danego kraju, powstrzymać się od udzielania pożyczki krajowi, którego ustrój konstytucyjny nie jest dostatecznie trwały, by mógł usunąć ryzyko wierzyciela.

Przechodząc do kwestji długów, zaciągniętych w Ameryce, Paul - Boncour oświadczył: Nie chcieliśmy w sprawie czerwcowej raty uciekać się do klauzuli układu Mellon - Berenger, pozwalającej domagać się moratorjum w odniesieniu do 50 procent sumy, uważamy bowiem, że sprawa winna być podniesiona w jej całokształcie.

Oficjalna propaganda hitleryzmu w Gdańsku.



W związku z proklamowanym przez Hitlera w dniu 1 maja w Niemczech „Dniem pracy" prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg i kanclerz Rzeszy Hitler przyjęli delegację hitlerowską z w. m. Gdańska, naruszając w ten sposób postanowienia traktatów pokojowych.

Niemcy — Z. S. S. R.

Ratyfikacja przedłużenia traktatu berlińskiego.

MOSKWA. (Pat). Korespondentom zagranicznym w Moskwie rozesłano następujący komunikat:

Dnia 5 maja komisarz spraw zagranicznych Litwinow i ambasador Rzeszy w Moskwie von Dircksen wymienili dokumenty ratyfikacyjne protokółu o przedłużeniu traktatu berlińskiego z dnia 24 kwietnia 1926 roku, podpisanego w Moskwie 24 czerwca 1931 roku oraz sowiecko - niemieckiej umowy koncyljacyjnej z 21 stycznia 1929 r.

Komunikat dalej głosi: W interesach obustronnych stosunków oraz powszechnego pokoju należy podkreślić ze szczególną satysfakcją, że traktat berliński, stanowiący poza traktatem w Rapallo, podstawę stosunków sowiecko - niemieckich, wskutek wymiany dokumentów ratyfikacyjnych obecnie nabiera ponownie mocy prawnej.

Do komuinkatu dołączony jest protokół z 24 czerwca 1931 roku.

Należy zaznaczyć, że inicjatywa ratyfikacji wyszła tym razem ze strony Niemiec.

Nie bacząc na dokonaną ratyfikację, ton dzisiejszej prasy sowieckiej wobec Niemiec nie uległ złagodzeniu.

Niemcy powodem kryzysu konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej odbyła jedno z najkrótszych posiedzeń, trwało ono niecałe pół godziny. Komisja postanowiła odroczyć decyzję co do procedury, jaka ma być zastosowana do przedstawionych propozycyj, do następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek.

Dzisiejsze posiedzenie komisji głównej uwypukliło jeszcze mocniej głęboki kryzys, jaki przechodzi konferencja na skutek nieustalonego stanowiska, zajętego przez delegację niemiecką.

Podobnie jak w stosunku do artylerji i czołgów, tak samo i w stosunku do zbrojeń morskich i lotnictwa, żądają Niemcy, aby wszystkie rodzaje zbrojeń, które im są zakazane przez traktat wersalski, były zakazane wszystkim państwom. Tak np. jedna z poprawek niemieckich żąda zniesienia lotnictwa wojskowego i zniszczenia połowy wszystkich istniejących samolotów w ciągu roku po wejściu konwencji w życie, a reszty w następnym roku. Jednocześnie delegacja niemiecka daje do zrozumienia, że w razie odrzucenia poprawek zażąda przyznania Niemcom prawa posiadania tych dotychczas zakazanych rodzajów broni. Jak wiadomo, projekt angielski przewidywał, że Niemcy nie będą miały dalej prawa posiadania łodzi podwodnych, lotnictwa wojskowego i td.

„Godzina w huraganie".

Rozmowa angielskiego dziennikarza z Hitlerem.

LONDYN, (Pat). — „Daily Telegraph" zamieszcza opis rozmowy, jaką odbył z Hitlerem znany publicysta angielski John Fraser, który podkreśla, że godzinna rozmowa z Hitlerem była jakby godziną spędzoną w huraganie. Hitler zaprotestował przeciwko podejrzeniu, że przygotowuje militaryzację Niemiec i oświadczył:

— Nikt, kto przeżył ostatnią wojnę, nie pragnie w Niemczech powtórzenia tego doświadczenia. Wychowanie wojskowe i dyscyplina ratują młodą generację niemiecką od gangreny, w jakiej się znalazła w ciągu ostatnich 14 lat. Mają one na celu wzmożenie jej męstwa i miłości ojczyzny.

Fraser podkreśla, że Hitler mówił do niego jakby na zgromadzeniu publicznem, a gdy Fraser wspomniał o traktacie wersalskim, Hitler oświadczył: „Jest to źródło całego nieszczęścia. Narzucił on nam moralną degradację. Chcemy się od niego uwolnić, ale nie przez posiadanie wielkiej armji lecz przez równouprawnienie". — Wolę redukcję wojskowa Ententy — mówił dalej Hitler — niż zwiększenie armji niemieckiej. Mam nadzieję, że uzyskamy zmianę traktatów w rokowaniach pokojowych. Ideę ekspansji zamorskiej porzuciliśmy. Nie chcemy konkurować z Anglją pod względem sił morskich. Nasz los nie jest związany z dalekiemi ziemiami lub dominjami, lecz z naszemi granicami na Wschodzie.

Była to — zaznacza Fraser — aluzja do t. zw. korytarza polskiego, który w mniemaniu wszystkich Niemców powinien przestać istnieć.

Jak się odbywa Zgromadzenie Narodowe.

W poniedziałek dn. 8 maja o godz. 11-ej odbędzie się w sali sejmowej w Warszawie Zgromadzenie Narodowe dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Warto więc przypomnieć jak się ono odbywa.

Zgromadzenie Narodowe składa się z 555 członków t. zn. z 444 posłów i 111 senatorów. Do prawomocności uchwał konieczna jest obecność przynajmniej połowy członków Zgromadzenia t. j. 278. Zgromadzeniu przewodniczy marszałek sejmu, którego zastępcą jest marszałek senatu. Otwarcie Zgromadzenia następuje najdalej w 15 minut po godzinie, na którą zostało zwołane. Obrady Zgromadzenia są jawne, lecz żadnych przemówień się nie wygłasza i podczas Zgromadzenia zabiera głos jedynie przewodniczący, oznajmiając pewne zarządzenia oraz sekretarz, który wywołuje obecnych.

Przewodniczący po ogłoszeniu, iż Zgromadzenie jest otwarte, powołuje 8 sekretarzy: czterech posłów i czterech senatorów. Następnie wzywa uczestników do zgłoszenia kandydatur i wyznacza w tym celu kilkuminutową przerwę. Zgłoszenie kandydatury winno być wyrażone na piśmie na ręce jednego z sekretarzy wyznaczonego przez przewodniczącego. Zgłoszenie takie wymaga przynajmniej 50 podpisów członków Zgromadzenia. Po upływie wyznaczonego czasu przewodniczący oznajmia, że już się skończył czas zgłaszania kandydatur i ogłasza, jakie kandydatury zostały złożone.

Następnie odbywa się głosowanie w ten sposób, iż jeden z sekretarzy wywołuje z listy w porządku alfabetycznym wszystkich 555 członków w zgromadzenia. Wywołany zbliża się z kartką na której ma napisane nazwisko jednego ze zgłoszonych kandydatów (oczywiście kartka może być pusta, bez wymienienia nazwiska, t. zw. biała, lub z nazwiskiem kandydata uprzednio nie zgłoszonego w wyznaczonym terminie i w tym ostatnim wypadku głos taki jest nieważny) i wrzuca swoją kartkę do urny, przy której stoi jeden z sekretarzy. Głosowanie jest tajne i nikt nie może dochodzić jak kto głosuje.

Po odczytaniu całej listy członków Zgromadzenia, przewodniczący wzywa sekretarza, aby odczytał nazwiska tych, którzy przy pierwszem wywoływaniu nie oddali głosu. Potem przewodniczący oznajmia o zamknięciu głosowania i wzywa sekretarzy do dokonania obliczenia głosów. Po dokonaniu tej czynności przewodniczący oznajmia Zgromadzeniu wynik głosowania. Jeżeli jeden z kandydatów otrzymywał absolutną większość (połowa obecnych członków Zgromadzenia plus jeden) przewodniczący ogłasza kto został wybrany. Jeżeli zaś głosy są rozstrzelone odbywa się drugie głosowanie, przy którem można zgłaszać nowe kandydatury, natomiast przy trzeciem głosowaniu już nie mogą być zgłaszane nowe kandydatury, odpada również kandydat, który otrzymał najmniejszą ilość głosów. Tak samo się dzieje przy dalszych głosowaniach.

Gdy przewodniczący ogłosi nazwisko elekta, zamyka posiedzenie Zgromadzenia Narodowego i udaje się za zwyczaj z premjerem Rządu, do wybranego, aby mu oznajmić o wyborze i zapytać czy wybór przyjmuje. Z pośród dotychczasowych elektów jedynie marszałek Piłsudski, wybrany Prezydentem dn. 31. V. 1926 r. wyboru nie przyjął.

Po upewnieniu się, iż elekt przyjmuje wybór, przewodniczący Zgromadzenia w porozumieniu się z wybranym i premjerem Rządu wyznacza termin drugiego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego dla zaprzysiężenia nowego Prezydenta. Zaprzysiężenie Prezydenta przed Zgromadzeniem Narodowem odbędzie się prawdopodobnie w sali asamblowej na Zamku w Warszawie. (wg)

Rosenberg wyjechał do Londynu.

BERLIN. (Pat). Szef narodowo-socjalistycznego urzędu do spraw polityki zagranicznej w Londynie Rosenberg wyjechał do Londynu. Rosenbergowi towarzyszy hr. von Bismarck.

LONDYN. (Pat). Szef biura polityki zagranicznej hitlerowców i redaktor „Voelkischer Beobachter" Rosenberg, który przybywa jutro do Londynu, prosił przez ambasadę niemiecką o przyjęcie go przez premjera Mac Donalda, wice premjera Baldwina i ministra spraw zagranicznych Simona. Minister Simon jest chory i przez kilka dni pozostanie na wsi, widzenie się więc z nim odpadło samo przez się. Premjer Mac Donald odmówił przyjęcia Rosenberga. Wreszcie premjer Baldwin nie udzielił narazie odpowiedzi.

Misja sowiecka w Poznaniu.

POZNAŃ. (Pat). W nocy z czwartku na piątek przybyła tu z Gdyni handlowa misja sowiecka z p. Bojewem na czele. Rano wycieczkę powitali przedstawiciele Targów Poznańskich i sfer przemysłowych, poczem, po śniadaniu, goście udali się na zwiedzanie targów poznańskich.

Gandhi będzie wypuszczony z więzienia.

SIMLA. (Pat). Prawdopodobnie Ghandi będzie wypuszczony na wolność w trzecim dniu swej głodówki. Uda się on zapewne do Achmedobadu, gdzie zamieszka w domu miejscowego przywódcy parjasów.

Herriot o wizycie waszyngtońskiej.

PARYŻ. (Pat). W wywiadzie z korespondentem Paris Midi na pokładzie Ile de France Herriot wyraził zadowolenie z powodu, iż zdołał dokonać w Waszygtonie pożytecznego dzieła, polepszając w znacznym stopniu stosunki francusko-amerykańskie i mogąc przyczynić się sprawie zapewnienia pokoju gospodarczego i politycznego. To, co uzyskałem w przeciągu kilku dni — oświadczył Herriot — dowodzi, jak wiele będziemy mogli uzyskać, jeżeli rozpoczęta w ten sposób akcja prowadzona będzie dalej z wytrwałością.

Powrót Herriota.

PARYŻ. (Pat). Parowiec Ile le France opóźnił z powodu niepogody przybycie swe do portu w Hawrze i zawinie około godz. 21. Paul Boncour i podsekretarz stanu prezydjum rady ministrów powitają Herriota w imieniu rządu, podczas gdy Chautemps uda się na spotkanie Herriota w charakterze prywatnym, jako osobisty przyjaciel. Herriot przybędzie do Paryża specjalnym pociągiem o godz. 0.32.

Obrady Centrum.

BERLIN. (Pat). W piątek rozpoczęła się w Berlinie poufna konferencja przywódców partji centrowej w Niemczech. Obrady dotyczą reorganizacji partji i jej ustosunkowania się do nowego regime'u.

W obradach biorą udział członkowie zarządu partji oraz obie frakcje parlamentarne Reichstagu i Sejmu pruskiego. Do narad tych przywiązują w kołach politycznych wielkie znaczenie z uwagi na oczekiwaną zmianę kierownictwa partji, a mianowicie przewodniczący stronnictwa centrowego prałat Kaas zgłosić miał swoją rezygnację.

Żądania Japonji.

SZANGHAJ, (Pat). — Ze źródek chińskich donoszą, że Japończycy w piśmie wystosowanem do dowództwa wojsk chińskich, domagają się zneutralizowania strefy pomiędzy rzekami Luanho i Sziho, t. j. obszaru na południe od Szin Wangtao. Japończycy przytem grozić mają w razie nieprzyjęcia tego warunku przez Chiny, ponownem bombardowaniem ze samolotów oraz przez artylerję okolic Pei Tai Ho. Państwo mandżurskie domagać się ma nadto uznania rzeki Sziho za granicę państwa oraz rozciągnięcia kontroli nad okręgiem Szanhajskim.

Uznanie dla wileńskiego referatu p. Osieczkowskiej w Paryżu.

Przed niedawnym czasem „Kurjer Wil." podał w artykule p. S. Klaczyńskiego „O nowych odkryciach w kościele Św. Mądrości w Konstantynopolu" (15. III.) obszerną relację o rozprawie p. C. Osieczkowskiej na ten temat, zreferowanej 2. III. na Sekcji Hist. Sztuki T. P. N. w Wilnie. Dzięki badaniom młodej uczonej uwypukliło się wyjątkowe znaczenie znakomitej mozaiki z drugiej złotego okresu sztuki bizantyńskiej, odsłoniętej w r. ub. przez ekspedycję amerykańską pod kier. dyr. Whitmore'a i będącej przedmiotem zainteresowania międzynarodowego. Otóż dowiadujemy się obecnie, że rezultaty badań p. C. Osieczkowskiej spotkały się w Paryżu ze strony kompetentnej z wielkiem uznaniem.

Słynny paryski bizantynolog Millet, profesor naszej rodaczki zbadawszy jej wywody uznał je za „sensację" naukową i przeznaczył do zreferowania w Akademji paryskiej. Przyczyniła się do tego między innemi ciekawa okoliczność, że p. Osieczkowska odnalazła kazanie Leona VI z dziesiątego wieku, które odnosi się bezpośrednio do mozaiki zdobiącej tympanon drzwi królewskich Hagia Sofia. Okazało się, że tekst ten starożytny potwierdza całkowicie jej tezy, dające wytłumaczenie zabytkowej kompozycji jaką opracowała i która łączy wedle niej w plastycznem wyobrażeniu ideę wstawiennictwa Matki Boskiej z ideą wcielenia Chrystusowego. Autorka pochodząc z ziemi wileńskiej oddała pierwszeństwo w wygłoszeniu publicznem swego referatu pomimo stałego przebywania w Paryżu, naszej Sekcji.

Będzie on wkrótce opublikowany w całości w II t. „Prac Sekcji H. Sztuki" a następnie ma być przez nią omówiony w „Byzantion". Redaktorem naczelnym tego znakomitego periodicum jest prof. H. Gregorie z Uniwersytetu Brukselskiego, znany wilnianom z zeszłorocznych wykładów swoich na Uniwersytecie S. Batorego i ze swych uczuć dla Polski i Wilna, którym m. in. dał ostatnio mocny wyraz w mies. „Le Flambeau".

M. Morelowski.

Włosi nie będą forsowali planu Mussoliniego.

NOWY YORK. (Pat). „New York Times" donosi, że bawiąca w Stanach Zjednoczonych delegacja włoska zakomunikowała, iż przedstawiciele Włoch w Genewie będą raczej popierali plan rozbrojeniowy Mac Donalda, aniżeli forsowali plan Mussoliniego. Delegacja oświadczyła prezydentowi Rooseveltowi, że Włochy nie pragną całkowitego anulowania traktatu wersalskiego, lecz raczej poprawienia niektórych jego klauzul terytorjalnych.

Japonja — Z. S. S. R.

Zatarg o kolej wschodnio-chińską.

TOKIO. (Pat). Według urzędowego doniesienia w czasie rozmowy z ambasadorem japońskim w Moskwie, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych podkreślił, że Sowiety pragną możliwie szybkiego załatwienia sporu o kolej wschodnio-chińską i dodał, iż niesłusznie Japonja twierdzi, że sprawa ta winna być uregulowana pomiędzy Sowietami a państwem Mandżuko bez oglądania się na Japonję.

TOKIO. (Pat). Ambasador sowiecki oznajmił, że rząd ZSRR. niezadowolony jest z urzędowego wyjaśnienia Japonji w sprawie ostatnich wypadków granicznych na stacji pogranicznej. Ambasador domagać się ma ukarania winnych tych zajść.

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera donosi z Tokjo, że według wiadomości ze źródeł miarodajnych Japonja zaproponowała odbycie w Tokjo wspólnej konferencji sowiecko-japońsko-mandżurskiej w związku z rzekomem zagrożeniem terenów sowieckich w Mandżurji. Ambasador sowiecki w Tokjo przekazał te propozycje do Moskwy. Wśród zagadnień, jakie mają być przedyskutowane, figuruje sprawa wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

Nowe ustawy.

Wyszedł z druku Nr. 31 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 4 maja 1933 r. zawierający między innemi ustawy:

1) o zmianie ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r. w sprawie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach: nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, wileńskiem oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim, białostockim i sokólskim województwa białostockiego.

2) o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw.

3) o kartelach.

4) w sprawie zmian w ustawie z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa roln. i w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. 8. 1932 r. o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań.

Odznaczenia Krzyżem Niepodległości.

r. zawiera między innemi zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 maja 1933 r. o nadaniu 19 osobom Krzyża Niepodległości z mieczami, 360 osobom Krzyża Niepodległości oraz 602 osobom Medalu Niepodległości.

Posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego.

Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego o którem pisaliśmy w art. wstępnym z dn. 2 bm. p. t. „Akcja finansowo-rolna" odbędzie się w sobotę dnia 6 maja o godz. 12-ej w poł. w lokalu Banku Rolnego. Zebraniu przewodniczyć będzie wiceprezes Państwowego Banku Rolnego Kazimierz Stambrowski.

Awantury uliczne przywódców młodzieży endeckiej.

W nocy z dnia 2-go na 3-ci b. m. o godz. 2-ej w Warszawie na przechodzącego ulicą Twardą Józefa Rotsztajna (Miła 21) napadło kilkunastu podchmielonych osobników i dotkliwie go pobiło.

W obronie napadniętego stanął przechodzień ulicą Franciszek Kamedulski (Chmielna 32), którego napastnicy również pobili. Udało się jednak z pośród nich zatrzymać kilku. Okazało się, że wszyscy są członkami ugrupowań „młodzieży wszechpolskiej", wśród nich zaś znajdował się również znany działacz endecki na terenie akademickim, publicysta „Gazety Warszawskiej" i były redaktor „Akademika Polskiego", Jan Mosdorf (Marszałkowska 9).

Ponadto zatrzymani okazali się: Janusz Biernacki aplikant sądowy (Tamka 4), Władysław Hartkiewicz student Uniwersytetu Warszawskiego (Śniadeckich 19), oraz Andrzej Świątkowski student Politechniki Warszawskiej (Krucza 20). Wszyscy staną przed Sądem Starościńskim. (Iskra).

Komuniści belgijscy przeciw Hitlerowi.



W pochodzie 1-majowym w Brukseli niesiono między innemi kukłę, przedstawiającą powieszonego Hitlera.

Kronika telegraficzna.

— **Nowomianowany konsul generalny** Rzeczypospolitej Polskiej Konstanty Jeleński przybył do Królewca i objął urzędowanie.

— **Rząd chiński zamianował** swych posłów przy rządzie polskim, belgijskim, holenderskim, portugalskim i czechosłowackim.

— **Dziś przemawiać będzie przez radjo** z Białego Domu prezydent Roosevelt, wygłaszając expose dotyczące planu ekonomicznego. Plan ten ma mieć charakter rewolucyjny.

— **Przybył** do Waszyngtonu prezes Banku Rzeszy Schacht.

Sytuacja na giełdach.

WARSZAWA, (Pat). — Dolar, który onegdaj nieco poprawił swój kurs, a wczoraj ujawnił lekką tendencję zniżkową, dziś wykazał znaczniejszy spadek. W Zurychu dewiza amerykańska spadła od wczoraj z 4,43 na 4,37 i pół, a w Paryżu z 21,35 na 21,20. W Londynie w zamknięciu giełdowem za jeden funt notowano dziś przy wpłatach na Nowy York 3,97 3/4, gdy wczoraj 3.91 1/8. Jeszcze większy spadek dolara zaznaczył się przy otwarciu giełdy nowojorskiej. Oficjalne notowania giełdy warszawskiej wykazuje również dość znaczny spadek dolara. W Warszawie w godzinach wieczornych powstrzymywano się od tranzakcyj dolarami przy tendencji w dalszym ciągu zniżkowej. — Wahania funta szterlinga były dziś stosunkowo nieznaczne.

Średniowiecze z akcesorjami

BERLIN, (Pat). — „Vossische Ztg." donosi, że w myśl instrukcji, wydanej dla wszystkich zrzeszeń akademickich w Niemczech przez centralę Deutsche Studentenschaft, studenci ustawili przed gmachem politechniki w Dreźnie pręgierz, na którym umieszczone zostały tabliczki z nazwiskami słuchaczy i profesorów pochodzenia nie — aryjskiego.

Rozwój krajoznawstwa polskiego

Doroczny zjazd delegatów oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który odbył się w dn. 30-go kwietnia w Warszawie pod przewodnictwem Prezesa Rady Głównej, marszałka Raczkiewicza, pozwolił zorjentować się w całokształcie prac Towarzystwa i stwierdzić, że mimo ciężkich warunków materjalnych, ruch krajoznawczy rozwija się z imponującym rozmachem. Liczba członków Towarzystwa wzrosła w roku ubiegłym z 5.000 do 8.000, liczba Oddziałów — 61 do 73. Mogłoby nasunąć się pytanie, czy tak znacznego wzrostu liczby członków w ciągu jednego roku nie wywołały raczej względy natury materjalnej, niż ideowej, Towarzystwo bowiem ma prawo wydawać swym członkom legitymacje, upoważniające do ulgowych opłat na kolejach państwowych. Wątpliwości rozwiewa jednak statystyka legitymacyj kolejowych, których wydano dotąd około 2.000, jeśli więc nawet przypuścić, że pewien procent nowych członków wstąpił do Towarzystwa tylko lub głównie dla względów materjalnych, to i tak wyraźne zainteresowanie społeczeństwa ruchem krajoznawczym nie da się zaprzeczyć.

Bardzo pomyślnym objawem jest stałe powiększanie się liczby zwolenników krajoznawstwa wśród młodzieży, ugrupowanej obecnie w 340 kołach, zorganizowanych przeważnie na terenie gimnazjów. Dążeniem Komisji Kół Krajoznawczych młodzieży jest wciągnięcie do pracy krajoznawczej również młodzieży ze szkół powszechnych, co ze względu na wielkie znaczenie wychowawcze krajoznawstwa przyniešćby mogło w przyszłości bardzo dodatnie rezultaty. Organem kół krajoznawczych młodzieży jest „Orlilot", redagowany bardzo sprężyście i cieszący się wskutek tego wśród młodych krajoznawców wielkiem powodzeniem.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze powstało przed 26 laty w Warszawie i w pierwszem dziesięcioleciu swego istnienia rozwijało się głównie na terenie b. kongresówki. Tem tłumaczyć można, że do dziś sieć oddziałów Towarzystwa jest najgęstsza na ziemiach środkowej Polski, a oddział warszawski liczy przeszło półtora tysiąca członków. W ostatnich latach można zaobserwować jednak coraz żywszy rozwój ruchu krajoznawczego na ziemiach zachodnich, południowych i północnych Rzeczypospolitej. Jest to bardzo charakterystyczne, że w sprawozdaniu Rady Głównej za r. ubiegły, opracowanem przez wiceprezesa Patkowskiego, wyróżnione zostały za wybitną działalność 3 oddziały: lwowski, poznański i wileński. Należy tu podnieść, że na terenie województw północno-wschodnich najpoważniejszą działalność rozwinął oddział słonimski, który mógłby być wzorem dla wszystkich oddziałów naszych w mniejszych ośrodkach miejskich.

W zakresie prac naukowych najpoważniejszem przedsięwzięciem, obliczonem na szereg lat, jest wydawnictwo „Słownika Geograficznego Państwa Plskiego". Komitet redakcyjny pod przewodnictwem prof. historji Uniw. Warsz., Stanisława Arnolda, zebrał już materjały do I tomu, który obejmie województwo pomorskie Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie. Druk tego tomu rozpocznie się w styczniu 1934 r., a jeszcze w roku bieżącym będą podjęte prace przygotowawcze nad gromadzeniem materjałów do II tomu, który prawdopodobnie poświęcony będzie województwu wołyńskiemu. Komitet ma nadzieję, że wydawnictwo Słownika uda się zakończyć w ciągu 10 lat i że całość dzieła będzie gotowa na 25-lecie odrodzenia Państwa Polskiego. Drugim poważnym działem prac naukowych jest prowadzenie 20 muzeów regjonalnych Towarzystwa. Sekcja muzealna, kierowana przez prof. Wł. Antoniewicza, mogła udzielić muzeom tylko niewielkich subwencyj w kwocie łącznej 4.500 zł., rolę swą jednak sekcja wypełniła, udzielając muzeom fachowych porad i opieki.

Organem perjodycznym Towarzystwa jest miesięcznik krajoznawczy „Ziemia", redagowany w latach ubiegłych przez kons. gen. J. Remera, a w ostatnim roku przez prezesa honorowego Towarzystwa, A. Janowskiego. Rozważania na zjeździe na temat „Ziemi" były niestety niebardzo pocieszające. Zasłużone to pismo, które już przed wojną cieszyło się wielką popularnością, walczy z trudnościami finansowemi wskutek niewielkiej liczby prenumeratorów — w chwili obecnej niewielu ponad 800. Uchwalono rozwinąć ożywioną propagandę, by zjednać większą liczbę prenumeratorów wśród członków Towarzystwa i miłośników krajoznawstwa. Jeden z najbliższych numerów „Ziemi" będzie poświęcony 700-leciu Torunia.

Wydawałoby się, że w okresie kryzysu gospodarczego organizacja społeczna nie może nawet marzyć o działalności na szerszą skalę, wymagającej znacznych funduszów. Tymczasem okazało się, że grono ludzi przedsiębiorczych i sprężystych może dać sobie radę nawet w trudnych warunkach materjalnych, jeśli ściśle określi swój cel i wytrwale dąży do zrealizowania go. Dowiedzieliśmy się na zjeździe, że w roku ubiegłym rozpoczęto budowę 2 domów krajoznawczych: w Sandomierzu i w Toruniu. Parterowy budynek Oddziału sandomierskiego będzie gotowy już w połowie maja, a 2-piętrowy murowany dom Oddziału toruńskiego ma być ukończony w pierwszej połowie czerwca. W budynkach tych mieścić się będą schroniska wycieczkowe, których ciągle jeszcze mamy w Polsce zbyt mało, a przecież od rozwoju sieci schronisk w znacznym stopniu zależeć będą możliwości wzmożenia się ruchu turystycznego wśród średniozamożnych warstw społeczeństwa.

Niezawsze dostatecznie docenia się różnicę między turystyką zwykłą i turystyką krajoznawczą, a różnica ta jest bardzo istotna. Oczywiście nie można mieć nic przeciwko temu, że szerokie rzesze uprawiają turystykę bezprogramową — dla rozrywki, odpoczynku, czy też dla celów sportowych. Można mieć tylko wątpliwości, czy umiejętnie wykorzystywany jest czas, czy też w dość bezmyślny sposób zmarnowany. Niedawno naprzykład obserwowaliśmy liczne wycieczki, przybywające do Wilna. Miasto i zabytki zwiedzało stosunkowo niewielkie grono osób, zato cukiernie i restauracje były przez cały dzień przepełnione. Zadaniem wycieczek krajoznawczych jest wyzyskanie wszystkich możliwości turystycznych. wycieczka ma być odpoczynkiem, rozrywką, może też mieć cele sportowe, ale nie należy zamykać z uporem oczów, dążąc np. wyłącznie do osiągnięcia wielkiej liczby kilometrów w ciągu dnia, a pomijając to, co ciekawego można po drodze zobaczyć. W roku ubiegłym utworzono w Towarzystwie Krajoznawczem Sekcję Turystyki Wodnej, której działalność może być doskonałym przykładem, jak turystykę pojmuje krajoznawca.

Oddział warszawski wybudował nad Wisłą piękną przystań, zorganizowano szereg wycieczek kajakami, niektóre na wielkich szlakach wodnych, a powodzenie Sekcja osiągnęła tak szybkie, że mimo istnienia licznych klubów sportowych na przystani krajoznawczej zabrakło wkrótce miejsca. Przyczyną tak wielkiego zainteresowania się Sekcją sportowców było nadanie wycieczkom kajakowym nowej treści — wyczyn sportowy nie był jedynym celem, wycieczki zatrzymywały się dla zwiedzenia zabytków, poznania krajobrazu, charakteru miast czy też kultury ludowej.

W roku ubiegłym też powstała Sekcja Ochrony i Propagandy Swojszczyzny, której zadaniem jest roztoczenie opieki społecznej nad zabytkami sztuki, kultury i przyrody, utrwalanie pamięci ludzi zasłużonych itp. Nazwa sekcji wybrana została niedość fortunnie, to też dobrze się stało, że regulamin sekcji zostawia swobodę w ustalaniu nazw kół, tworzonych przy Oddziałach Towarzystwa — w Wilnie Koło przybrało nazwę „Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny".

Dotąd Koła takie utworzono w Wilnie, Kaliszu i Chojnicach, w najbliższym czasie powstać mają podobne Koła i przy innych odziałach Towarzystwa. Przewodniczącym sekcji jest konserwator generalny J. Remer, członkami kół będą niewątpliwie konserwatorowie okręgowi, którym bliska współpraca ze społeczeństwem napewno ułatwi sprawowanie urzędowej opieki nad zabytkami.

Poważną pozycją w działalności Towarzystwa są wydawnictwa krajoznawcze. Literatura przewodnikowa jest jeszcze niedostateczna, ale w stosunku do stanu nawet z przed lat kilku stwierdzić należy znaczny postęp. Możemy uważać, że naogół pierwsze ścieżki już są wydeptane, największe luki zostały wypełnione, a teraz trzeba będzie zwrócić uwagę na ulepszenie i rozszerzenie wydawnictw, a może też na ustalenie pewnego typu przewodnika, co ułatwiłoby przeciętnym turystom, bez specjalnego przygotowania naukowego, zorjentowanie się w zasobach i wartości zabytków na różnych terenach.

Na czele Towarzystwa Krajoznawczego stoi Rada Główna, złożona z 15 członków, wybieranych przez walne zebranie delegatów. Odziały Towarzystwa działają w obrębie statutu autonomicznie. Skład Rady Głównej nie uległ zmianie, ponieważ walne zebranie wybrało ponownie wszystkich ustępujących członków, delegat Oddziału Wileńskiego pozostał też nadal członkiem Rady. Prezesem Rady na okres 3-letni jest marszałek Władysław Raczkiewicz.

Podałem suche sprawozdanie z tegorocznego zjazdu delegatów Towarzystwa Krajoznawczego, które jest zarazem krótkiem przeglądem z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym, ponieważ sprawozdanie to lepiej od ogólnikowych frazesów o wzniosłości idei krajoznawczej przekonać może o aktualności i żywotności ruchu karjoznawczego. Może najpoważniejszem zadaniem na przyszłość byłoby opanowanie przez krajoznawców ruchu turystycznego, stale wzrastającego, i nadanie mu właściwego charakteru. Byłoby bardzo dobrze, gdyby zagadnienia turystyki i krajoznawstwa były poddane rzeczowej dyskusji, z której mogłyby wyłonić się wnioski i projekty, ustalające program dalszej działalności.

S. Lorentz.

W przyszłym tygodniu, po walnem zebraniu Oddziału Wileńskiego P. T. K., które odbędzie się dnia 9 bm., podamy sprawozdanie z działalności Oddziału za rok ubiegły i omówimy zamierzenia Oddziału na rok bieżący.

Narzekać nie można.

Na strażnicy pożarnej Wilna.

IV.

Po obejrzeniu warsztatów straży pożarnej idę do sali sypialnej, gdzie dość ciasnym rzędem stoją dwa szeregi czystych, prawie idealnie zasłanych łóżek. Obok każdego mała szafka. W przyległej salce, przerobionej ze składu siana, każdy strażak ma dużą szafę.

Wentylatory szemrzą pocichu; w w kącie na stole tkwi milczący pięciolampowy aparat radjowy. Wieczorem rozbrzmi muzyką i nowinami ze świata.

— Dobrze tu nam. W domu tego nie mamy — mówi z westchnieniem towarzyszący mi strażak — tylko, gdy w nocy obudzi nas długi dzwonek, każdy blednie, niektórzy zaczynają się trząść — przez sekundę. Potem prędko w ubrania i do ślizgacza. W takiej chwili każdy zdaje sobie sprawę, że pomocy może potrzebować nietylko płonący budynek, ale i znajdujący się w płomieniach ludzie. A to jest przykre bardzo...

Z sali sypialnej na piętrze do garażu na parterze, gdzie stoi tabor gotowy do wyruszenia, prowadzą trzy „ślizgacze" — słupy idealnie wygładzone, po których strażacy ześlizgują się w razie alarmu, można powiedzieć, wprost na samochody. Oszczędność czasu.

Obok sypialni nieduża sala rozrywkowa. Pośrodku mały „bilard strażacki". Nieco dalej schody, prowadzące do kuchni.

Rozmówca mój ma na sobie nowe, czyste ubranie. Sprowadzam pogawędkę na ten temat.

— Całe mam, bo oszczędnie je noszę. Po dyżurze, kiedy mogę iść do domu na 24 godziny, zdejmuję je, a wkładam cywilne. Wielu kolegów tego nie robi, używa mundury do każdej domowej czynności i dlatego bardzo prędko je drze i świeci, za przeproszeniem, dziurami na... Dostajemy co roku nowe umundurowanie.

— Mówiono mi, że kasują wam dodatek rzemieślniczy?

— A tak. Ale wzamian awansują nas na wyższe stopnie. Płaca zostanie ta sama. Dobrze wtedy będzie. Całą gębą dygnitarze. Szoferzy popękają z zazdrości. Teraz mają XIII — ale pensję równą X, bo otrzymują dodatki. Ambicja ich bardzo boli.

— Pensje wypłacane są oczywiście regularnie.

— Narzekać nie można. Nasz magistrat nie podobny jest do warszawskiego lub grodzieńskiego, gdzie strażacy po kilka miesięcy nie mieli gaż, nawet ogłosili głodówkę i głodowali. Ale może najważniejszą dla strażaków jest sprawa emerytury. Teraz, aby otrzymać pełną emeryturę, trzeba służyć 35 lat. Magistrat wie, jak ciężka jest praca strażaka i dlatego chce zmniejszyć ilość lat. Mówiono nam o tem. To będzie bardzo dobrze.

Opuszczam piętro i schodzę do piwnicy, przerobionej na schron, gdzie strażacy zaprawiają się w walce z duszącym dymem, w maskach przeciwgazowych i przeciwdymowych. Przykra woń drażni. Zdaje się, że beton paruje trującym oparem, mieszaniną przeróżnych gazów, wsiąkłych w mury, podczas odbywających się tu ćwiczeń z gazami trującemi.

Przy jednej ze ścian wznosi się do sufitu zagmatwana plątanina przepierzeń drewnianych.

— Wewnątrz biegnie wąski korytarz — wyjaśnia strażak — kiedy mamy tu ćwiczenia, palimy pośrodku pakuły, mokre szmaty. Dymu pełno. Strażak w masce musi przeleźć przez cały korytarz. Nie jest to ciężkie. Nieraz ćwiczyłem. Pan inspektor mówi, że hartuje to wolę i przyzwyczaja do pracy w masce.

— To wszystko własna robota, tak? — wskazuję na mury i urządzenia.

— Tak, własna. Wszystko robimy sami. Magistrat pozostawia nam pełną wolność inicjatywy. W warsztatach naprzykład ta wolność daje to, że każdy strażak poznaje doskonale narzędzia, bo je wyrabia sam. Także sprzęt wykonany własnemi rękami jest pieczołowiciej chroniony. O, mądra polityka. Magistrat wie, co robi.

Wychodzimy ze schronu. Na podwórzu, tuż przy bramie otacza mnie większa grupa strażaków.

— Może pan wie, jakiego będziemy mieli komendanta? Bardzo nam ta sprawa leży na sercu — odzywa się jeden ze strażaków.

— Bardzo ważna sprawa — potwierdza drugi — przyjdzie jeszcze taki, co nowe porządki wprowadzi, — kiedyśmy się już do tych przyzwyczaili oddawna.

— Skądże mogę o tem wiedzieć? Najbliższe może już dni przyniosą rozstrzygnięcie konkursu, a wtedy się dowiemy.

Żegnam strażaków, opuszczam teren wileńskiej straży pożarnej.

Słyszałem informacje fachowca, słuchałem narzekań malkontentów, posłyszałem głosy entuzjastów. W małem państewku rycerzy Św. Florjana życie ma swoje zwykłe przejawy. Zadaniem magistratu jest rozumne kierowanie tem życiem i pracą.

Włod.

Zjazd Kaniowczyków i Żeligowszczyków.

W roku bieżącym wypada XV-lecie bojowych działań II-go Korpusu W. P., rozpoczętych wiosną a zakonczonych dnia 11 maja 1918 roku bitwą z Niemcami pod Kaniowem, oraz powstaniem na Kubaniu jesienią tegoż roku i wyruszenia na front koalicyjny pod Odesą IV-ej Dywizji Strzelców gen. L. Żeligowskiego.

Z okazji tej Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków urządza w Warszawie w dniach 13 i 14 maja rb. Zjazd b. wojskowych obu formacyj oraz członków Związków Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego.

Zjazd rozpocznie się w dniu 13-go maja rb. Mszą żałobną za poległych Kaniowczyków i Żeligowczyków w kościele przy ul. Długiej, poczem obecni na Mszy Św. udadzą się do grobu Nieznanego Żołnierza na placu Marsz. Piłsudskiego, gdzie zostaną złożone wieńce.

W pochodzie weźmie udział Oddział Przysposobienia Wojskowego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w swych tradycyjnych mundurach, oraz delegacje Związków Wojskowych zrzeszonych w Federacji P. Z. O. O.

Tegoż dnia o godz. 12-ej uczestnicy Zjazdu, b. wojskowi II Korpusu WP, IV Dywizji Strzelców WP i członkowie Związków Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego, zbiorą się w gmachu Reprezentacyjnym Kasyna Oficerskiego (Al. Szucha 29) na wspólny obiad żołnierski.

O godz. 17.30 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

W dniu następnym, w niedzielę odbędzie się w gmachu Reprezentacyjnego Kasyna Oficerskiego (Al. Szucha 20) Akademja o godz. 11.30, na której będą wygłoszone przemówienia powitalne i okolicznościowe urozmaicone popisami wokalno-muzykalnemi.

Zarząd Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków poczynił już wszelkie niezbędne starania u odpowiednich władz państwowych w celu otrzymania zezwolenia na udzielenie urlopów na Zjazd dla kolegów wojskowych, urzędników państwowych i kontraktowych, pracujących w Urzędach i Instytucjach Państwowych, zwrócił się także do Ministerstwa Kolei Państwowych o udzielenie zniżek kolejowych dla uczestników Zjazdu; zniżki zostały przyznane.

Dla uczestników Zjazdu zgłaszających zawczasu zapotrzebowanie do Komisji Zjazdowej będą zarezerwowane noclegi w cenie 50 gr. od osoby.

Wszelkich informacyj dotyczących Zjazdu udziela pisemnie i na miejscu od godz. 16-ej do 18-ej Komisja Zjazdowa w lokalu Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Warszawie, ul. Żórawia 9—23, telef. 9-76-76.

Powrót zwycięskich lotników.



Dnia 3 bm. o godz. 18.10 wylądowali na lotnisku cywilnem w Warszawie pułk. Kwieciński, sekretarz Aeroklubu R. P. i kpt. pilot Robert Hirszband, witani przez dyr. departamentu Lotnictwa komunikacyjnego p. Filipowicza, przedstawicieli lotnictwa wojskowego, członków Aeroklubu i licznie zebraną publiczność. Lotnicy powrócili z lotu okrężnego nad Afryką północną, w którym brali udział, jako reprezentacja oficjalna Aeroklubu R. P. w złocie w Casablance i w zawodach algiersko-marokańskich, zorganizowanych przez Aerokluby północno-afrykańskie. Lotnicy nasi wystartowali z Warszawy dnia 7 kwietnia i przez Wiedeń, Linz, Salzburg, Zurych, Genewę, Barcelonę, Alicante, Tanger udali się do Casablanki, skąd 13 kwietnia odbył się start wszystkich zawodników do raidu Afryki północnej. Trasa raidu afrykańskiego biegła z Casablanki przez Fez, Oran, Algier, Biskrę, Fez, Marakesz do Casablanki, wynosząc łącznie około 3.000 klm., z tego 1800 klm. nad Saharą. Przelot trwał 10 dni.

W zawodach tych załoga polska, występując na zupełnie obcym terenie, zdobyła puhar „Coupe des etrangers", jedyną nagrodę dla cudzoziemców za najlepszy wynik wśród załóg zagranicznych. Po zakończeniu raidu reprezentacja polska wróciła przez Casablankę, Algier, Tunis, Palermo, Rzym, Zagrzeb, Budapeszt do Warszawy. Cała trasa lotu wyniosła 12.000 klm.

Komitet Kolonij Letnich dla dzieci przy Wileńskiem Tow. Przeciwgruźliczem.

Od lat 4-ch wysyła powyższa organizacja gromady zagrożonych dzieci na kolonje letnie, zeszłego roku 60 dziatwy pojechało do pięknego gmachu szkolnego w Podbrodziu, udzielonego przez p. Kuratora. W bieżącym roku znajdzie się takaż liczba na tej samej kolonji, a ponadto rozszerzył Komitet swą działalność otwierając stale (od połowy października) czynne Prewentorjum dzienne na 45 dzieci, mieszczące się przy Ośrodku Zdrowia, Wielka 46, w lokalu ofiarowanym przez Magistrat.

Prócz tego na krańcach miasta urządzi się podkolonje przy pomocy Magistratu i poparciu p. prez. Maleszewskiego. Dzieci będą cały dzień do 6-ej godz. po poł. otrzymując 2—3 posiłki, zależnie od finansów, będą miały opiekę wykwalifikowanych pielęgniarek-higjenistek.

Na cel powyższy urządza Komitet Kol. Letnich u „Zielonego" Sztralla dziś 6-go maja Dancing, na który nie wątpimy że pośpieszą wszyscy by poprzeć tak potrzebną pracę. A konkursy tańca z nagrodami i in. niespodzianki oczekują życzliwych gości.

Tow. Opieki i Pomocy nad b. Pracownikami Tajnej Polskiej Oświaty.

Walne zebranie odbyło się w dniu 30-go kwietnia w sali Warszawskiego Tow. Ubezp. po zagajeniu prezeski, p. Romer-Ochenkowskiej, wybrano przewodniczącą p. J. Burhadtową, na sekretarza zgromadzenia p. Z. Nagrodzkiego. Sprawozdanie odczytał sekretarz p. Jarocki, ze stanu kasy skarbnik dr. Swieżyński. Poczem zdawała sprawy komisja rewizyjna, kończąc wnioskiem udzielenia absolutorjum i podziękowania za owocną pracę ustępującemu zarządowi, który ze szczupłych funduszów udzielił w roku sprawozdawczym 50 zapomóg. Poczem nastąpiła ożywiona dyskusja nad dalszym sposobem udzielania pomocy zasłużonym pracowniczkom na polu oświaty.

Ustępujący Zarząd został ponownie wybrany przez aklamację, a na zastępców wybrany prof. Kościałkowski i p. J. Burhardtowa. Komisja rewizyjna została w dawnym składzie.

Przypominamy przy sposobności, że składki członkowskie na fundusz zapomogowy przyjmuje dr. Swieżyński, ul. Św. Jakóba 16 m. 5.

Wycieczka Towarzystwa Krajoznawczego.

Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny urządza w niedzielę, dnia 7 b. m. wycieczkę DO LOCHÓW NA BAKSZCIE. Zbiórka o godz. 11 w południe obok kościoła OO. Misjonarzy. Wstęp dla członków Towarzystwa PTK. bezpłatny, goście płacą 30 groszy, młodzież szkolna 10 groszy. Goście mile widziani. Uczestnicy wycieczki proszeni są o zaopatrzenie się w świece lub latarki eelktryczne.

Zarząd Towarzystwa PTK. przypomina, że Walne Zebranie Członków odbędzie się we wtorek dnia 9 maja o godz. 5 min. 30 w lokalu Związku Zawodowego Literatów Polskich przy ul. Ostrobramskiej 9.

Oddział Banku P. K. O. w Tel-Avivie.

Dnia 14 maja rb. nastąpi otwarcie Oddziału Banku Polska Kasa Opieki w Tel Aviv w Palestynie.

Zakres czynności Odziału obejmować będzie przedewszystkiem ruch oszczędnościowy i przekazowy. Dzięki uruchomieniu Oddziału Banku PKO w Tel-Aviv, można będzie w sposób łatwy, szybki i tani przekazywać pieniądze z Polski do Palestyny oraz z Palestyny do Kraju.

Nagły i nieoczekiwany zwrot w losach komunikacji miejskiej.

Dymisja dyrektora Massalskiego.

Dowiadujemy się, że przez zarząd Arbonu z dniem wczorajszym zwolniony został z zajmowanego stanowiska dyrektora Towarzystwa Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych inż. Konstanty Massalski. Dymisja dyrektora Massalskiego, który dla rozwoju i unormowania komunikacji miejskiej w Wilnie położył duże zasługi, tłumaczona jest jako dowód rozbicia się pertraktacyj między Saurerem i Arbonem. Pertraktacje te toczyły się już od kilku miesięcy i miały na celu przejęcie przez Saurera wileńskiego „Tommaka" na własność.

W uzupełnieniu tej sensacyjnej wiadomości należy dodać, że dyrektor Massalski był mężem zaufania Saurera. Funkcje dyrektora pełni obecnie dyrektor Derchsler.

„Czarna kawa" Klubu Społecznego.

Zapowiedziana na dziś (sobota) o godzinie 18ej w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. „czarna kawa" Klubu Społecznego wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród elity społeczeństwa wileńskiego. Jak już podaliśmy wczoraj, wieczór ten poświęcony będzie omówieniu aktualnych tematów gospodarczych. Jako prelegenci wystąpią pp. Ludwik Maculewicz, Farnciszek Tyman i dr. Janusz Jagmin. Zapowiedział swój udział w zebraniu p. gen. Lucjan Żeligowski. Po referatach, obliczonych łącznie na godzinę czasu, odbędzie się dyskusja.

Wstęp dla osób, posiadających stałe karty wstępu.

Odwołanie odczytu p. Remera

Wobec nagłego zasłabnięcia generalnego konserwatora p. Jerzego Remera zapowiedziany na dziś odczyt jego o Wicie Stwoszu nie odbędzie się.

Komisja notowań cen bydła.

W dniu 4 bm. pod przewodnictwem radcy Izby Przem.-Handlowej w Wilnie p. L. Chomińskiego, przewodniczącego Izbowej Komisji Lniarskiej i Produktów Rolnictwa i prezesa Rady Giełdy Zbożowo - Towarowej w Wilnie, odbyło się pierwsze po iedzenie Izbowej Komisji Notowań Cen Bydła.

— Na posiedzeniu postanowiono niezwłocznie przystąpić do notowania cen i w tym celu powołano podkomisję w składzie przedstawicieli handlu, rzemiosła mięsnego oraz hodowców, która to podkomisja ma równolegle opracować nomenklaturę typów, służącą za podstawę notowań. Druga podkomisja ma zająć się sprawami natury organizacyjnej a w szczególności opracować plan posunięć, zamierzających do uporządkowania techniki obrotów na rynku bydła i mięsa w Wilnie.

Wyrok w sprawie „emancypantek".

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie zakończył rozpatrywanie sprawy „emancypantek" — 17-letniej uczenicy 6 oddziału szkoły powszechnej w Jaszunach, Marji Osipowiczówny i 27-letniej rozwódki — Heleny Kobryń, oskarżonych o szantaż i podpalenie zabudowań majątku Kiejdzie, należącego do państwa Wierszyńskich.

Pisaliśmy o tej sprawie w dniu 23 kwietnia r. b. Została wtedy odroczona dla zbadania metodą naukową pisma oskarżonej uczenicy i listów, domagających się okupu i grożących maszyną piekielną. Ekspertyza wykazała ponad wszelką wątpliwość, że listy te pisała Osipowiczówna. Niewiadomo jednak kto ją do tego namówił, bo posądzono początkowo o inicjatywę Kobryń wykazała, że padła ofiarą bujnej fantazji dziewczyny, która zresztą sama się przyznała do niesłusznego rzucenia na nią tak poważnego oskarżenia.

Sąd, biorąc pod uwagę młodociany wiek Osipowiczówny, skazał ją na 1 rok, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy więzienia za pisanie listów szantażujących, zawieszając wykonanie tej kary na lat 5.

Kobryń uniewinniono. WŁOD.

Czwórka niebezpiecznych przyjaciół.

W Turgielach na jarmarku doszło do małej scysji. Jeden drugiego uderzył pałką po głowie, powstało zamieszanie i całe towarzystwo wyrzucono z knajpy na ulicę.

Stanisław i Wiktor Pawłowscy (lat 22 i 24) pojechali wtedy do domu, do wsi Jeziórka, gm. turgielskiej, a stamtąd w towarzystwie dwóch Stanisławów Bortkiewicza i Andrzejewskiego do Wilna traktem turgielskim.

Kipiała w nich chęć bójki, zrodzona przy kieliszku w knajpie. Spotkali wkrótce Józefa Bohdziewicza. Stanisław Pawłowski nie wytrzymał i zdzielił go pałką po głowie. Bez przyczyny, ot tak, aby uderzyć po żywem ciele!

Bohdziewicz był nie w ciemię bity. Działo się to o zmroku. Wyciągnął rękę i krzyknął, że strzela z rewolweru. Napastnicy rewolweru nie mogli dojrzeć przestraszyli się i uciekli.

Wkrótce „wesoła" czwórka spotkała drugą ofiarę. Był nią Feliks Woszczyc. Uderzono go parę razy. Zwrócił. — Obalono na ziemię i tak zbito, że wyzionął ducha.

Czwórka przyjaciół stanęła wczoraj przed sądem i została skazana: St. Pawłowski i Bortkiewicz każdy na 3 lata, a W. Pawłowski i Andrzejewski na 2 lata więzienia.

WŁOD.

List do Redakcji.

Do Redakcji Kurjera Wileńskiego.

W związku z notatką p. t. „Samobójstwo urzędnika Sądu Okręgowego", umieszczoną w Nr. 116 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 5 maja br., na podstawie art. 21 tymcz. przep. pras. (Dz. Praw Nr. 14—1919 poz. 186), proszę o wydrukowanie w najbliższym numerze „Kurjera Wileńskiego" następującego sprostowania: „Nieprawdą jest, że z polecenia Prokuratury przystąpiono do rewizji ksiąg oddziału w którym pracował zmarły, natomiast prawdą jest, że z prowadzeniem jakichkolwiek ksiąg, a tembardziej ksiąg kasowych, zmarły nie miał nic wspólnego.

Prezes Sądu (—) *M. Kaduszkiewicz.*

Arbońskie rozmówki.

Jadę daleko, aż za 40 groszy, jest czas nasłuchać się wszystkiego. Zażywny obywatel wytrzeszczywszy oczy ze złości „napuszcza się" na szykownego mecenasa, który siadł przy sądzie i dość kwaśno przyjmuje te inwektywy.

— No, otóż popisaliście się z tą Gorgonową... Czysty cyrk, jak Boga kocham, cyrk, nie sąd, który powinien być poważny i wysoko nad publicznością urzędować... a to co było? Rozstajne drogi... panie tego, więc, rekord jakiś, turniej... tfu, tu kryminał najobrzydliwszy, a na sali śmiechy, dowcipki adwokackie, kłótnie prokuratora z obrońcami, obrazy i pretensje, traktaty o mordach seksualnych. Zakatrupiła najohydniej tę biedną Lusię, z premedytacją, to każdy rozumie, tylko sędziowie uważali), że dość się nacierpiała, dlatego taki łagodny wyrok wydali, ale pocóż to całe publiczne przedstawienie? Poco wy na taką niezdrową reklamę pozwalacie?

— Ależ szanowny Panie, co to pozwalamy? Czy to adwokatura pisała metrowe artykuły w prasie, czy to adwokatura zarabiała na niskich instynktach czytelników?

— A czemu nie ustalicie jakichś prawideł bardziej ludzkich, odnośnie do przebywania na sali publiczności, odnośnie do informowania gazet? Czy to każda błaznota musi teraz być powiadomiona o tem, jak się zarzyna ludzi? A przecież dokładne informacje o sposobach mordowania i jak się od oskarżenia wykręcać mają oni ciągle podawane i dziw się potem, że przestępczość wzrasta! Jak Boga kocham, nie oni winni.

— Ale i nie sądownictwo, najwięcej przyczynia się do tego rozgłosu prasa tego typu, co to chce zarobić za wszelką cenę, każdy kryminał jej dobry, byle ludzie chwytali a ludzie... cóż pan chcesz? Gorszą się, oburzają, ale czytają.. najpobożniejsze paniusie ,żegna się, protestuje, oczka w niebo wznosi, ale czyta, panie, czyta, aż wypieków dostaje, a gazetka idzie, redakcyjka pieniążki zgarnia.. interesik dobry, dochodny na tym procesie, nie bój się Pan, dużo ludzi zarobiło...

— Ale rząd stracił dziesiątki tysięcy, te wszystkie ekspertyzy, jazdy, pracownie chemiczne, możnaby postawić dziesięć szkół za to co ten proces kosztował.

Wysiadają, dolatuje rozmowa z innego końca.

— Strajkować myślą, gałgany, warjaty, ja by im dwacat' pial' dał na podłodze, każdemu, to i odechciałoby się! Biedacy jeść nie mają czego, głodują żeby skończyć, a ci awantury przybierają się wyrabiać. I żeby choć była jaka szansa, że coś się zmieni. A to, co myślą? Minister poda się do dymisji, jak oni zaczną strajkować? Akurat. Awanturami doprowadzili do tego, panie, rozporządzenia, a teraz im nie wsmak...

— Ależ tego nigdzie niema żeby uniwersytet nie miał swoich swobód... — Dyskusję przerywa przystanek.

Dalej jakaś paniusia się żali:

— Moja pani, bieda, bezrobocie, tak to tak, ale i biedny biednemu nie równy. Ot ja tamtego dnia słyszę dzwonek, otwieram, stoi obszarpaniec, pokazuje się... prosto goły! Bo w podartej koszuli i jakimś chałacie na to... aż krzyknęłam, bo i wstyd poprostu i żal... Co miałam w domu to wynoszę, u nas żesz same baby, więc swoje własne majtki, bo on był, proszę pomyśleć, bez gaci! Więc daję swoje trykotowe czarne, jeszcze dobre, trochę tylko cerowane, on dziękuje, płacze żeby choć grosik ale ja nie lubię pieniędzmi dawać, moja Pani, bo to często i pijacy... więc mówię: „noś sobie na zdrowie, nic więcej nie dostaniesz". No i co pani powiesz? Wraca moja Domicielka z targu w jaką godzinkę i słyszę jak krzyczy: „A jej, a coż to pani majtki wiszo na schodach"?

„Co ty gadasz" — mówię ja — „A ot proszę patrzeć, nie już pani dała jakiemu żuliku i on niegodny, jemu pokazało się co tranty i porzucił na poręczy, ach, ot narod!"

— Tak i nie dawaj pani drugi raz, kiedy tak, nacoż majo natrągać się.

— I pewno, że nie dam, ale ot, jeden niegodny, a drugi przez takiego pokrzywdzony...

— Ciż jeden, cały świat taki, moja Pani.. Cały świat..

Knox

Scenarjusze sądowe

Zabawa w chowankę.

Janina Bodahówna wykazała wielki spryt w przezwyciężaniu przeszkód, jakie stawia kryzys. Jedną z takich przeszkód jest trudność pokonywania wielkich przestrzeni. Na kilkunastokilometrową, lub kilkudziesięciokilometrową podróż trzeba mieć pieniądze. Kryzys utrudnia odbywanie podróży. Janina Bodahówna pokonała kryzys.

Jak?

Weszła do dorożki. Miała na sobie kożuszek i bardzo stare buciki. Mimo to woźnica zawierzył. Został uwiedziony perspektywą dużego zarobku. Pasażerka chciała jechać aż do Podbrzezia i zpowrotem. Ładny kurs. 5 złotych pewne! Na tyle się umówili. Konia niewarto żegnać.

W Podbrzeziu, Bodahówna Janina, z zawodu służąca, dziś bez pracy, załatwiła swą sprawę u adwokata.

Podróż powrotna. Woźnica pełen słodkiej nadziei na zarobek.

Nadzieja bywa matką głupich...

Kiedy już przyjechali na Bernardyński zaułek woźnica poprosił o należność.

— Za chwilę.

— Co to znaczy za chwilę, proszę, jeżeli tak można powiedzieć panienki.

— Za chwilę zapłacę. Tu mieszkam u swoich państwa. Pójdę na górę po pięć złotych. Zapłacę. Proszę zaczekać.

Poszła. Dorożkarz czeka minutę, dwie, trzy, pięć. Bodahówna nie wychodzi. Zginęła w podwórku.

Opuścił tedy swoje wysokie stanowisko na koźle i wtargnął w obręb podwórza. W mieszkaniu Nr. 5 dopiero mu, na pytanie czy niema tu panny w kożuchu, odpowiedzieli:

— A, to nasza służąca.

— Tak niech mi państwo zapłacą 5 złotych.

Zaczął przekonywać, tłumaczyć, że mu się stała krzywda. Że konia zbił. Że dwa dni nie będzie mógł jeździć. Prosił, płakał, zaklinał.

Oczywiście 5-u złotych nie dostał. Ale na tyle wzruszył serca chlebodawców jego niewypłacalnej, że zaofiarowali się mu bezinteresownie pomóc w odszukaniu Bodahówny.

Wszystkie mieszkania i skrytki przewrócono. Pół dnia trwały poszukiwania. Piwnicy nie ominięto.

Wreszcie na strychu, pod sufitem, w kącie znaleziono drżącą delikwentkę.

— Co mówiła oskarżona, kiedy ją znaleziono na strychu pod sufitem?

— Nic nie mówiła, milczała.

— Co oskarżona ma na swoje usprawiedliwienie?

— Wcale nie chciałam nie zapłacić. Chciałam zapłacić. Tylko pan dorożkarz nie chciał poczekać.

— A co oskarżona robiła na strychu?

— Czekałam.

— Więc kto czekał: dorożkarz, czy oskarżona?

— Dorożkarz czekł, aż ja przestanę czekać, a ja czekałam, aż drożkarz przestanie czekać.

Metodyczną i perwersyjną w sztuce wyczekiwania Janinę Sąd skazał na 3 dni aresztu.

Ost.

—::()::—

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 6 maja 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). — 13.10: Kom. meteor. 13,15: Poranek szkolny. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka żydowska (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25. Wiad. wojskowe. 15,35: Słuchowisko dla dzieci. 16,00: Kwadrans akademicki. 16,15: Rapsodje węgierskie i rumuńskie (płyty). 16,40: „Bronisław Piłsudski na Sahalinie i w Japonji" — odczyt. 17.00: Koncert symfoniczny (płyty). 17,40: Tygodnik litewski. 17,55: Program na niedzielę. 18.00: Nabożeństwo Majowe z Jasnej Góry. 19,00: Codz. odc. pow. 19.10 „Dawne rybołóstwo"— odczyt. 19.30: „Na widnokręgu". 19,45: Pras. dz. radj. 20.00: Koncert kameralny w wyk. Wandy Halka — Ledóchowskiej (skrzypce) i Cecylji Krewer (fortep.). 20.55: Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. 21,05: Godzina życzeń (płyty). 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „Wiosna w Polsce" — felj. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 6 maja 1933 r.

16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,40: Odczyt aktualny. 19,20: „Bieżące wiadomości rolnicze". 20.00: Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota, A. Szlemińska (sopr.), A. Stanisławski (domra). W przerwie: wiadomości sportowe.

NOWINKI RADJOWE.

NABOŻEŃSTWA MAJOWE.

Szerokie rzesze radjosłuchaczy katolików z radością powitały w majowych programach radjowych zapowiedź pięciu transmisyj nabożeństwa z Jasnej Góry. Pierwsza taka transmisja miała miejsce w dniu 3 maja, następna odbędzie się dzisiaj w sobotę o g. 18.00. Wszystkie te nabożeństwa (nadawane będą w każdą sobotę bież. miesiąca) transmitowane są ze specjalnym hejnałem jasnogórskim i podczas każdego z nich odbywa się odsłonięcie Cudownego Obrazu N. M. P.

MUZYKA POLSKA.

Koncert kameralny, który dzisiaj o godz. 20.00 nadaje rozgłośnia wileńska poświęcony jest muzyce polskiej. Program zawiera następujące utwory. 1) Z. Stojowski — Sonata g-dur op. 13; 2) Moniuszki-Melcer — Dumka, 3) F. Gawroński — Pieśń wieczorna; 4) R. Statkowski — Alla cracovienne; 5) L. Różycki — Nokturn; 6) K. Szymanowski — Kołysanka; 7) H. Wieniawski — Orientale. Wykonawcy: Wanda Halka-Ledóchowska (skrzypce) i Cecylja Krewer (fortepian).

Zuchwały napad rabunkowy.

Wczoraj na folwarek Jaźwino w pow. wilejskim dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. Do domu Nieszczerowa Zachara wpadło kilku zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą luf rewolwerowych zażądali od domowników pieniedzy i kosztowności. Żona Nieszczerowa zrobiła ruch, usiłując schwycić niedaleko stojącą strzelbę, lecz w trakcie tego jeden z bandytów strzelił raniąc ją ciężko.

Bandyci błyskawicznie splondrowali mieszkanie i schowki, skąd zrabowali 140 dolarów 20 zł. gotówką trochę biżuterji. Po dokonaniu rabunku zagrozili śmiercią i spaleniem folwarku, gdyby N. usiłował powiadomić policję, poczem zbiegli.

Ranną Ewą Nieszczerową zaopiekowali się sąsiedzi. O napadzie niezwłocznie powiadomiono władze bezpieczeństwa w Wilejce, skąd na miejsce wypadku wyjechał komendant powiatowy w towarzystwie kilku wywiadowców. Zmobilizowano większą ilość policjantów, których ściągnięto w okolicznych posterunków.

Władze śledcze urządziły w okolicy folwarku obławę, w czasie której zatrzymano szereg podejrzanych o udział w napadzie osobników.

Aresztowanych przekazano do najbliższego posterunku policyjnego, gdzie poddano ich ścisłym badaniom.

Jak się dowiadujemy stan rannej Ewy Nieszczerowej nie jest groźny. (c).

Kto skradł skrzynie z ubraniem na szosie Oszmiana—Wilno.

Miller napad rabunkowy symulował.

Wczoraj donosiliśmy o napadzie rabunkowym, dokonanym na szosie Oszmiana — Wilno. Z meldunku furmana Fajwla Milnera wynikało, że został on na szosie sterroryzowany przez trzech nieznajomych osobników którzy zabrali z jego furmanki skrzynie z gotowem ubraniem, jakie wiózł dla kupca Zyskiewicza do Smorgoń.

Dochodzenie jednak policyjne ustaliło, że nie był to napad rabunkowy. Milner przyznał się, że napad symulował, gdyż w drodze zasnął i nieznane mu osoby skradły w czasie jego snu towar.

Istnieje przypuszczenie, że Milner sam te skrzynie skradł, wręczając je po drodze do Smorgoń, narazie nieujawnionym wspólnikom. (c).

Epidemja samobójstw w Wilnie.

Przed dwoma dniami przybył do Wilna i zatrzymał się w pokojach umeblowanych przy ul. Sadowej 15 stały mieszkaniec Dołhinowa Władysław Sadowski — student USB., który podał się za kierownika wydziału egzekucyjnego urzędu podatkowego w Głębokiem.

Wczoraj w nocy około godz. 3, numerowy hotelu posłyszał z pokoju Sadowskiego jakieś jęki. Zaniepokojony chciał wejść, lecz drzwi pokoju były zamknięte od wewnątrz, a na pukanie nikt nie odpowiadał. Numerowy zaalarmował komisarjat policji, skąd na miejsce wypadku niezwłocznie przybył posterunkowy. Wyważono drzwi. Sadowskiego znaleziono w łóżku ze słabemi oznakami życia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził bardzo poważne zatrucie się morfiną.

W stanie ciężkim przewieziono samobójcę do szpitala żydowskiego.

Podczas rewizji w pokoju Sadowskiego nie znaleziono żadnej kartki, któraby wyjaśniła powody zamachu samobójczego. Natomiast znaleziono pod poduszką rewolwer, co miałoby świadczyć o tem, iż Sadowski zamierzał pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru, lecz zrezygnował i wstrzyknął sobie morfinę. Powody zamachu samobójczego nie zostały narazie wyjaśnione.

Następny zkolei dramat samobójczy rozegrał się wczoraj rankiem na przystani wioślarskiej T-wa Sport. „Makabi" przy ul. Brzeg Antokolski. O godz. 5 nad ranem przechodzący policjant zauważył, jak z przystani rzuciła się do wody jakaś młoda kobieta. Za chwilę na miejsce wypadku przybyła łódź ratownicza posterunku rzecznego i samobójczynię udało się wydobyć z wody jeszcze z oznakami życia. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz, gdzie ustalono, że jest to niejaka Helena Wolejszówna (Wielka 29) — córka felczera. Powodu desperackiego kroku 19-letniej Wolejszówny narazie nie wyjaśniono. Zachodzi przypuszczenie, że tłem samobójstwa jest zawód miłosny. (c).

KRONIKA

Sobota 6 Maj

Dziś: Jana Apost.
Jutro: Op. Św. Józefa.

Wschód słońca — g. 4 m 00
Zachód — g. 6 m 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 5.V — 1933 roku.

Ciśnienie 768.
Temperatura średnia + 7.
Temperatura najwyższa + 11.
Temperatura najniższa 0.
Opad. — Wiatr północny.
Tend. — Wzrost, potem stan stały.
Uwagi: — Pogodnie.

OSOBISTA

— **Kurator Wil. Okręgu Szkolnego p. Ka**zimierz Szelągowski powrócił i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa Niezależnych.** Zarząd „Tow. Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych" przypomina swym członkom i sympatykom, że zgłoszenia wraz z pracami na wystawę Towarzystwa, będą przyjmowane w dniu 9-go maja w godz. 18—19, w lokalu „Lutnia" Mickiewicza 6. Po tym terminie, ze względów technicznych, zgłoszenia na wystawę pod żadnym pozorem przyjmowane nie będą.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Koło Krajoznawcze Stud. USB.** podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 6 bm. o g. 18 w sali Nr. 3 Wydziału Sztuk Pięknych (Św. Anny 4) odbędzie się Walne Zebranie członków Koła. — Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zamknięcie Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego.** Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego publikuje w dn. 3 bm. co następuje: Na podstawie par. 23 rozporządzenia Ministra WR. i OP. z dnia 7 czerwca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 473 z dnia 21 czerwca 1932 r.) podaje się do wiadomości publicznej, iż prywatne gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego p. Marji Winogradowej — Szestowowej w Wilnie ulega zamknięciu z koncem bieżącego roku szkolnego 1932-33. Odnośne zarządzenie Kuratora Okręgu Szkolnego w Wilnie nosi datę 30 listopada 1932 r. Nr. II—2861-32.

— **Wieczór artystyczny** dziś o godz. 6 w lokalu Gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) odbędzie się, z udziałem pp. artystów muz. teatru „Lutnia" i innych znanych sił artystycznych. Cel dobroczynny. — Urządza Koło Rodziców uczniów Gimn. im. J. Słowackiego.

HARCERSKA

— **Odprawa hufcowych i drużynowych Chorągwi Wileńskiej Harcerzy.** W sobotę dnia 6 maja rb. zjeżdżają do Wilna hufcowi drużynowi z terenu Chorągwi Wileńskiej (województwo wileńskie i nowogródzkie), ażeby wziąć udział w wiosennej odprawie. Odprawa ma charakter sprawozdawczo-instrukcyjny, a to w związku z zakończeniem okresu pracy zimowej i ze zbliżającym się okresem przygotowania akcji letniej, a więc obozowej. Odprawa rozpocznie się Mszą Św. w w kościele Św. Michała o godzinie 9-ej rano, poczem rozpoczną się obrady.

— **Walny Zjazd Harcerstwa Wileńskiego.** W niedzielę dnia 7 maja rb. odbędzie się Walny Zjazd Oddziału Wileńskiego Związku Harcerstwa Polskiego w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Na zjazd przybędą instruktorki i instruktorzy z terenu Odziału Wileńskiego, czyli z województw wileńskiego i nowogródzkiego, następnie delegaci kół Starszego Harcerstwa i delegaci Kół Przyjaciół.

WOJSKOWA.

— **Kto winien stawić się przed Komisją Poborową?** W najbliższym kolejnym dniu poboru rocznika 1912 - go 8 maja przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w wyżej wymienionym roku z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę C z terenu komisarjatów 2, 4, 5 i 6 oraz na literę D, zamieszkali w obrębie komisarjatów 1, 2 i 3.

Komisja urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Herbatka Peowiaków.** W niedzielę dnia 7 bm. w lokalu własnym w ogrodzie po-Bernardyńskim, odbędzie się kolejna herbatka Peowiaków. Początek o godz. 18-ej. Na porządku dziennym następujące referaty: 1) „Prace WF i PW, a Peowiacy wileńscy" — wygłoszą ob. kpt. Ostrowski i ob. kpt. König 2) Dotychczasowe projekty rozstrzygnięcia sprawy litewskiej, a przyszłość ziemi b. W. Księstwa Litewskiego — wygłoszą ob. Gicewicz i ob. Nagurski. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie „Maciejówek".** W dniu 7 maja rb. o godz. 12 w poł. w mieszkaniu p. Bernadety Cywińskiej (Sznejderówny) przy ul. Słowackiego Nr. 16 m. 4, odbędzie się zebranie koła „Maciejówek", na którem prof. Z. Hryniewicz wygłosi referat na temat „Znaczenie morza dla Polski i port Gdynia". Uprasza się koleżanki o liczne przybycie. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

— **Zarząd Związku Zaw. Rolników** z wyższem wykształceniem w Wilnie zawiadamia, że w sobotę, dnia 6 maja w lokalu Związku Uprawy Roli i Roślin USB (Objazdowa 2) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem dr. Józef Pawłowski wygłosi referat pt. „Program wyższych uczelni rolniczych". Początek o godz. 17. wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Odczyt w świetlicy.** Staraniem sekcji kulturalno — oświatowej pocztowego PW. i WF. w Wilnie, wygłosi w sobotę dnia 6 maja o godz. 20 tej w lokalu świetlicy pocztowej w Wilnie ul. św. Jańska 13 p. kpt. Pytel odczyt na interesujący temat „Latamy z silnikiem i bez silnika". Wstęp wolny.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Wieczór Literacki** współczesnych poetów białoruskich urządza w dniu 7 maja rb. (niedziela) w V sali Uniwersytetu (Gmach Główny) — Koło Przyjaciół Białorusoznawstwa przy USB. Po słowie wstępnem p. St. Stankiewicza n. t. „O literaturze białoruskiej" zostaną przedeklamowane specjalnie przeznaczone dla wieczoru utwory następujących poetów: Natalja Arsenjewa, Janka Bylina, Chwiedar Iljaszewicz, Michaś Maszara, Michaś Wasilok, Józef Wiłkoszczyk. Początek o godz. 17-ej. Wstęp wolny.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Związek Cechów** W nadch. niedzielę 7 maja o godz. 11 w kościele Św. Ducha odbędzie się wspólne miesięczne nabożeństwo wszystkich rzemieślników.

W poniedziałek 8-go maja w lokalu własnym miesięczne sprawozdawcze Zebranie Delegatów Związku Cechów.

RÓŻNE.

— **Zmiana lokalu.** Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz redakcja i administracja „Tygodnika Rolniczego" przeniosły się do nowego lokalu przy ul. Ad Mickiewicza 7 m. 4, tel. 9-50.

TEATR I MUZYKA

— TEATR WIELKI NA POHULANCE. SENSACJA SEONU: TYLKO 2 DNI GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW „MORSKIEGO OKA"! Dziś, sobota 6 maja o godz. 8 m. 30 wiecz. pierwszy gościnny występ niezrównanego Teatru Warszawskiego „Morskie Oko", na którego program daną będzie wspaniała, przebojowa rewja „Pociąg—dancing".

Na czele doskonałego zespołu wystąpią: znakomita artystka Loda Halama, która wróciła właśnie po świeżych sukcesach z Paryża z nowym repertuarem i wspaniałemi tualetami, — ulubieniec zagranicy i Warszawy, świetny śpiewak operowy Stanisław Gruszczyński, Tadeusz Frenkel, Taisa Puchalska oraz Sterling - Jazz. Program pełen humoru, werwy, najnowszych szlagierów Stolicy, wspaniałych dekoracji i kostjumów.

Należy zwrócić uwagę, że „Morskie Oko" zagości w Wilnie tylko 2 dni: dziś sobota 6 maja (przedstawienie o godz. 8 m. 30 wiecz. i jutro, niedziela 7 maja (dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 4 po poł. i drugie i ostatnie zarazem o godz. 8 m. 30 wiecz.

— NIEODWOŁALNIE OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „CZERWONEGO KAPTURKA" odbędzie się jutro, niedziela 7 maja o godz. 12 w poł. Ceny o 50 procent zniżone!

— NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ NA POHULANCE — będzie niezwykle ciekawa sztuka na tle zagadkowego procesu o morderstwo p. t. „Pokoj na trzeciem piętrze — Nr. 17".

— SMOSARSKA NA PROWINCJI! Dziś Teatr Objazdowy gra „Żegnaj Młodości" („Młodość szumi") z występem królowej ekranu J. Smosarskiej i St. Daczyńskiego — w Wilejce Pow. Jutro 7 maja — w Wołożynie, 8 maja — w Lidzie, 9 maja — w Nowogródku, 10 maja — w Baranowiczach, 11 maja — w Stołpcach, 12 maja — w Nieświeżu.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „MARICY". Dziś o godz. 8 m. 15 ukaże się po cenach zniżonych czarująca operetka Kalmana „Marica" z udziałem znakomitej śpiewaczki M. Grabowskiej w otoczeniu doskonale zgranego zespołu. Operetka ta niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca pełnej humoru, werwy i cudnych melodyj operetce Gilberta „Cudowna Zuzanna". Ceny miejsc zniżone. Zniżki nowego typu — ważne.

— „W PUSTYNI I W PUSZCZY". Jutro w niedzielę o godz. 12.30 p. p. teatr „Zagiew" daje widowisko dla młodzieży „W pustyni i w puszczy" na tle powieści H. Sienkiewicza. Wobec wielkiego powodzenia, teatr przedłużył swą gościnę w Wilnie do najbliższego poniedziałku włącznie.

— „WESOŁA WDÓWKA" na przedstawieniu po poł. w „LUTNI". Jutro w niedzielę ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych melodyjną operetkę Lehara „Wesoła wdówka" w obsadzie premjerowej z M. Grabowską na czele. Ceny propagandowe. Początek o g. 4 po poł.

—GWIAZDY EKRANU W „LUTNI". Szereg najwybitniejszych artystów filmowych. Marja Bogda, Adam Brodzisz, Mieczysław Cybulski, Kazimierz Chrzanowski, Hanka Runowiecka —wystąpią w środę najbliższą w teatrze „Lutnia" w wielkiej rewji przebojów Stolicy pod tytułem: „Parada gwiazd". Opracowanie reżyserskie Walerego Jastrzębca. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

KINA I FILMY.

TRZY POLSKIE NOWE FILMY.

Ostatnio znów kilka krajowych filmów ukazało się na wileńskich ekranach. Pierwszy to pseudoreligijny dramat „Pod Twoją obronę". Nuda, tendencja, mizerny scenarjusz, cyniczne obliczanie na poparcie kleru, pobożność mas, kult Matki Boskiej w Polsce etc. Trochę taniego patrjotyzmu szkodliwej ujemnej „propagandy" lotnictwa, drewniane, nienaturalne głosy aktorów, pościągane z amerykańskich filmów lotniczych, sceny, pomysły, tricki etc., wszystko razem składa się na nowy niezdarny, pozbawiony krzty talentu reżyserskiego, czy literackiego (scenarjusz) kino-dramat, filmowo chybiony bez kszty. Wyświetlała to „Rewja" o cały okres wyświetlania za długo.

„Helios" aktualnie ma na ekranie komedję pomysłu znanego, doskonałego aktora rewjowo-skeichowego, Konrada Toma. Największą sensacją tej nowej kinofarsy jest sam Tom pierwszy raz bez „szmoncesów", „żydłaczenia" etc., jako odtwórca dżentelmeńskiego dyrektora. Zresztą cała farsa przypomina swoją treścią świetnego „Zwycięzcę" produkcji Pommera, reżyserji — Maya, o ile się nie mylę. Motyw zasadniczy niemal zupełnie ten sam, tylko... tamto lepsze i całe niebo.. Bodo, Ćwiklińska, Ina Benita (śliczna i bardzo kinowa). dużo gadaniny, wszystko bardbo aktorskie i bardzo teatralne, kina niewiele, pozatem — ujdzie. Dźwiękowo jeszcze daleko do poziomu zagranicy, ale lepsze niż poprzednie.

O trzecim filmie, najlepszym z wymienionych, wyświetlanym w k. „Pan", wobec rozgrywającego się konkursu — później.

(sk).

—::()::—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 29,80 — 29,78 — 29,94 — 29,64. Nowy York 7,43 — 7,42 — 7,46 — 7,38. Nowy York kabel 7,47 — 7,44 i pół — 7,50 — 7,42. Paryż 35,11 — 35,20 — 35,02. Berlin w obr. nieof. 210,50.

AKCJE: Bank Polski 73.

DOLAR w obr. pryw. 7,45.

RUBEL: 4,96

KURJER SPORTOWY.

KOMUNIKAT W. O. Z. L. A.

Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny podaje do wiadomości, iż jutro w niedzielę o godz. 11 nastąpi na stadjonie Ośrodka WF otwarcie sezonu lekkoatletycznego na bieżni zawodami pań i panów.

Zarząd wzywa wszystkich pp. sędziów o przybycie na Pióromont 15 min. przed rozpoczęciem zawodów.

WSZYSCY NA MECZ PIŁKARSKI.

Jutro o godz. 16 na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu odbędzie się mecz piłkarski dwóch reprezentacyj A i B.

Mecz zapowiada się interesująco, to też zapewne na rozległych trybunach zgromadzą się tłumy widzów.

Mecz ten będzie imprezą zorganizowaną z racji dnia PZPN.

Skład walczących zespołów podaliśmy wczoraj.

Ceny biletów propagandowe, bo od 50 gr., A więc wszyscy na stadjon!

OTWARCIE SEZONÓW: WIOŚLARSKIEGO I MOTOCYKLOWEGO

Odrazu, za jednym zamachem mieć będziemy jutro dwie uroczystości sportowe.

Motocykliści otwierają swój sezon nabożeństwem w kościele Św. Kazimierza, a wioślarze w kościele Św. Jana.

Wioślarze udają się następnie na swoje przystanie, a motocykliści jadą na wycieczkę do Trok.

REKORD SZYBKOŚCI AUTOMOBILOWEJ.

BERLIN, (Pat). — Polski kierowca samochodowy, stale rzebywający we Francji, Czajkowski, ustanwił dzisiaj na torze automobilowym Avus pod Berlinem nowy rekord światowy szybkości automobilowej 213 klm. na godzinę.

KUSOCIŃSKI W MEDJOLANIE.

MEDJOLAN, (Pat). — Janusz Kusociński przybył dziś do Medjolanu. Weźmie on udział w niedzielnym biegu na 5 klm.

POLSCY TENISIŚCI W HOLANDJI.

HAGA, (Pat). — W piątek w pierwszym dniu turnieju tenisowgo o puhar Davisa Polska — Holandja rozegrane zostały dwie gry pojedyńcze. W pierwszej Hebda przegrał do **Timnera 3:6, 2:6, 2:6. Tenisista holenderski znajduje się w doskonałej formie. — Po krótkiej przewadze Hebdy w pierwszym secie wziął w swe ręce inicjatywę i był panem sytuacji do końca meczu. W drugiej połowie gry Tłoczyński pokonał drugą rakietę Holandji Hughana 6:1, 6:2, 6:4. Tłoczyński wykazał miażdżąca przewagę nad swoim przeciwnikiem, zabłysnął świetną formą i wywalczył dla Polski jeden punkt.**

Po pierwszym dniu wynik turnieju oplewa 1:1. W sobotę rozegrana zostani gra pod wójna. Para Tłoczyński — Hebda walczyć będzie z parą Timmer — Koll.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 10. II. 1933 r. pod Nr. 894 wciągnięto następujący wpis pierwotny:

R. H. Sp. 894 I. Firma: „Spółdzielnia Spożywców Pracowników Więzienia na Łukiszkach w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami". Siedziba w Wilnie, ul. Pańska 6. Gmach Administracyjny więzienia na Łukiszkach. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. Celem spółdzielni jest wszechstronne zaspokajanie wspólnemi siłami materjalnych i kulturalnych potrzeb swoich członków dla osiągnięcia czego spółdzielnia organizuje i prowadzi zakład handlowy w szczególności zaś: kupuje hurtowo artykuły spożycia i odsprzedaje je swoim członkom i więźniom osadzonym w więzieniu na Łukiszkach wspiera bibljotekę, świetlicę i inne cele kulturalno oświatowe oraz przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków. Udział wynosi 50 złotych płatnych jednorazowo przy przystąpieniu lub ratami po 2 złote miesięcznie. Na członków zarządu powołano zam. w Wilnie, przy ul. Pańskiej 6 asp. Jerzego Hrocha, st. srt. Wojciecha Urbaniaka i st. str. Stefana Nawrockiego. Czas trwania spółdzielni — nieograniczony. Pismo przeznaczone do ogłoszeń rejestrowych „Kurjer Wileński". Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Członków zarządu 3, oświadczenie woli w imieniu spółdzielni podpisują dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Zatwierdzone przez zarząd kontrakty w sprawach kupna zastawu lub najmu nieruchomość wymagają zatwierdzenia przez Radę Nadzorczą; postanowienia o sprzedaży nieruchomości należą do kompetencji Walnego Zgromadzenia. Przepisy o likwidacji są zgodne z odnośnemi przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29 X. 1920 r. 490/VI

Ogłoszenie.

Do rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8. III. 1933 r. pod Nr. 900 wciągnięto następujący wpis pierwotny:

R. H. Sp. 900. I. Firma: „Spółdzielnia Chrześcijańska z ograniczoną odpowiedzialnością Trib — Towarzystwo Robót Inżynieryjno - Budowlanych w Wilnie". Siedziba w Wilnie, przy ul. Metropolitalnej 1. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdz. do wysokości trzykrotnej zadeklarowanych udziałów. Przedmiot: wykonywanie wszelkich robót budowlanych, kancelaryjnych, wodociągowych, betonowych, brukarskich, ciesielskich, ślusarskich i t. p. Udział wynosi 30 złotych płatnych jednorazowo przy wstąpieniu lub ratami po 10 złotych przy wstąpieniu a resztę po 20 zł. w terminie najdalej dwumiesięcznym od wstąpienia. Do zarządu powołano zam. w Wilnie: Piotra Kogalewskiego przy ul. Kolejowej 3, Adolfa Bohdanowicza przy ul. Legjonowej 9 i Stanisława Kościka przy ul. Beliny 8. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismo przeznaczone do ogłoszeń rejestrowych „Kurjer Wileński" i „Dziennik Wileński". Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Członków zarządu 3, wszelkie zobowiązania umowy i dokumenty podpisują dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym, korespondencję zaś i pokwitowania jeden członek zarządu. Decyzje w sprawach kupna, sprzedaży lub obciążenia majątku ruchomego, otwierania filji, uruchomienia składów i wytwórni oraz zaciągania pożyczek na ten cel należą do kompetencji Walnego Zgromadzenia. W razie śmierci, choroby lub wyjazdu członka zarządu w skład jego wchodzi zastępca w kolejności otrzymanych przy wyborach głosów. Sposób likwidacji określa Walne Zgromadzenie. 489/VI

Przetarg.

Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę słupów sosnowych dla Sieci Elektrowni Miejskiej m. Wilna. Dostawa obejmuje 300 sztuk 11 mtr. i 75 sztuk 13 mtr. Słupy winny być cięcia zimowego, zupełnie proste, średnica u wierzchołka 18 cm. z pogrubieniem 0,7 cm. na mtr. bieżący.

Oferty należy nadsyłać do Wydziału Elektrycznego — Derewnicka 2 — do dnia 15 maja 1933 r.

Wydział Elektryczny zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Elektrownia m. Wilna.

MIGNON G. EBERHART. 17

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Pagi przykucnął i odwrócił go twarzą do góry. Nieszczęśliwy chciał coś powiedzieć, zatchnął się i skonał. Dostał pocisk w samo serce. W pierwszej chwili wydało mi się, że to nie on, gdyż głowa, spoczywająca na ramieniu Paggi'ego była łysa jak kolano. Ale nie, twarz była ta sama, tylko na stoliku toaletowym leżała gęsta, czarna peruka.

R o z d z i a ł V.

Widok był taki straszny, taki wstrętny, że trudno mi go opisać, chociaż pamiętam wyraziście wszystkie szczegóły. Jestem zahartowana na wstrętne widoki, nie powiem od ilu lat pracuję w salach operacyjnych, pomimo to jednak doznałam takiego wstrząsu, że zakręciło mi się w głowie i musiałam się oprzeć o stolik. Ale nie mogłam oderwać oczu od okropności, zwisającej z ramienia i kolana Paggi'ego.

Nagle coś mi zaszeleściło pod palcami. Odwróciłam się machinalnie i spojrzałam. Na stoliku leżał list, zaczynający się od słów: „Najdroższa Matil".

Dziwnie działa umysł w przełomowych momentach. Jeżeli ten list był przeznaczony dla Matil, to lepiej było, żeby ją doszedł wprost przez moje ręce, a nie przez szereg innych. Z sypialni, bawialni i galerji rozbrzmiewał krzykliwy chód przerażonych głosów i tętent biegnących nóg. Zgarnęłam szybko list i wepchnęłam do obszernej kieszeni fartucha. Pierwszy wpadł do pokoju Juljan Barre. Byłam pewna, że ani Paggi, ani on nie dostrzegli mojego gestu.

Barre miał na sobie płaszcz kąpielowy. Morse, który wbiegł za nim, był owinięty derką. Obaj uklękli obok Paggi'ego, obejmującego straszliwy ciężar. Za nimi ukazał się O'Leary w piżamie i derce, ale nawet w tym niedbałym stroju wyglądał spokojnie i władczo. Rzucił jedno baczne spojrzenie na zabitego, drugie na Paggi'ego, Barre'a i Morse'a, trzecie na mnie, obszedł zręcznie ciało, leżące między łóżkiem i stolikiem toaletowym i dopadł do okna. Tu przystanął parę sekund, nie dotykając niczego, poczem zbadał drzwi, prowadzące do łazienki. Były zaryglowane od środka.

— Co to? Co się stało? — w drzwiach ukazały się zmienione do niepoznania, trupioblade twarze kobiet. Z głębi domu dochodziło jakieś głuche dudnienie. Z za ramienia Heleny wyglądała lodowata twarz Brunkera, przytrzymującego jedną ręką opadające pantalony.

Z pomiędzy Teresy i Heleny wynurzyła się Matil w białym, długim, jedwabnym negliżu, uderzająco prosta i wysmukła i spojrzała na ciało, które Paggi piastował w ramionach w dalszym ciągu.

Dudnienie wzmogło się gwałtownie.

— Co się stało? — rozległ się głos Killiana, który zjawił się ostatni.

— Frawley zabity — odparł O'Leary, zapanowując nad zamętem dźwięcznym, spokojnym głosem. I nagle jakby się wszystko wyjaśniło i skrystalizowało. Wirujący kalejdoskop stanął w miejscu.

— Frawley zabity — powtórzył O'Leary. — Zabił go ktoś z obecnych w domu.

Teresa otworzyła usta do krzyku, lecz głos odmówił jej posłuszeństwa. W ciszy rozległo się wycie psa, długie, przeciągłe, niesamowite, mrożące krew w żyłach.

Czując drżenie kolan, oparłam się znów o stolik. Gdybym mogła nakryć lśniącą czaszkę Geralda, możebym się uspokoiła. Nagle zorjentowałam się, że dudnienie dochodzi z pokoju Łucji i że wyje Jerycho.

— Panna Łucja — wyjąkałam dziwnie odrętwiałemi wargami. Zebrani rozstąpili się przedemną automatycznie, jakby nie rozumiejąc co robią.

— Proszę mnie przenieść na wózek — rozkazała ochrypłym, rozdygotanym głosem kaleka, tak jakby wiedziała bez pytania. co się stało. Wykonałam rozkaz i odzyskując przytomność umysłu, owinęłam jej nogi derką. Były zimne jak lód.

— Proszę mi podać szal. Kto?

— Pan Frawley.

— Nie żyje?

—Nie żyje.

— Słyszałam strzał. Kto go sprzątnął?

Potrząsnęłam głową. Kościste ręce Łucji dygotały, sine usta poruszały się bezdźwięcznie.

Pokazała mi drzwi bawialni. Przepchnęłam wózek przez próg, poczem pojechała samodzielnie ku grupie, zebranej u drzwi Frawley'a.

Pies znów zawył tak przejmująco, że serce przestało mi bić. Musiał być gdzieś blisko, prawdopodobnie w pokoju Matil. Otworzyłam drzwi, żeby go wypuścić do bawialni. Wyszedł z ociąganiem, z łbem przy ziemi i pod kulonym ogonem. Okno w pokoju Matil było uchylone, okiennice otwarte naoścież, tak że do wnętrza sypał się śnieg. Weszłam, zaryglowałam okiennice i zamknęłam okno. Srebrne pantofelki Matil, które miała wieczorem, były już zupełnie mokre.

Jerycho szedł za mną krok w krok Łucja wepchnęła się z wózkiem w drzwi pokoju Geralda. Towarzystwo odzyskało władzę mowy, bo wszyscy mówili jednocześnie, zdradzając się z ogólnem podnieceniem, strachem i rozpaczą. I znów nad ogólną wrzawą wzbił się opanowany głos O'Leary'ego

— Ponieważ pani pyta, panno Matil — powiem. To nie jest samobójstwo. Wykluczone, żeby to mogło być samobójstwo. Niema rewolweru. Ktoś go zabił — powiedzmy — ktoś obcy.

— W tem sęk — odezwał się Killian. — Pan jest tu jedynym obcym człowiekiem. Pańskie postępowanie...

— Proszę cię, Lal — przerwała błagalnie Matil. Młodzieniec obrzucił ją pustym, zimnym wzrokiem, jakby to nie była ona. Jednocześnie Paggi kichnął parokrotnie i o! zgrozo! ciało zabitego osunęło się na ziemię, a Teresa wydała stłumiony okrzyk.

— Zostaw pan ciało. Niech leży — rzekł O'Leary. — Pomogę panu. O, tak. Ostrożnie. Niech pan wstanie.

Paggi dźwignął się sztywno, nie przestając patrzeć na zabitego.

— Na podłodze? — zaprotestował Morse. — To brutalne. Przenieśmy biedaka na łóżko. — Był straszliwie wstrząśnięty. Zapomniał z pośpiechu wziąć okularów i wyglądał mizernie i jakby trochę nieprzytomnie.

(D. c. n.)

—::()::—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.